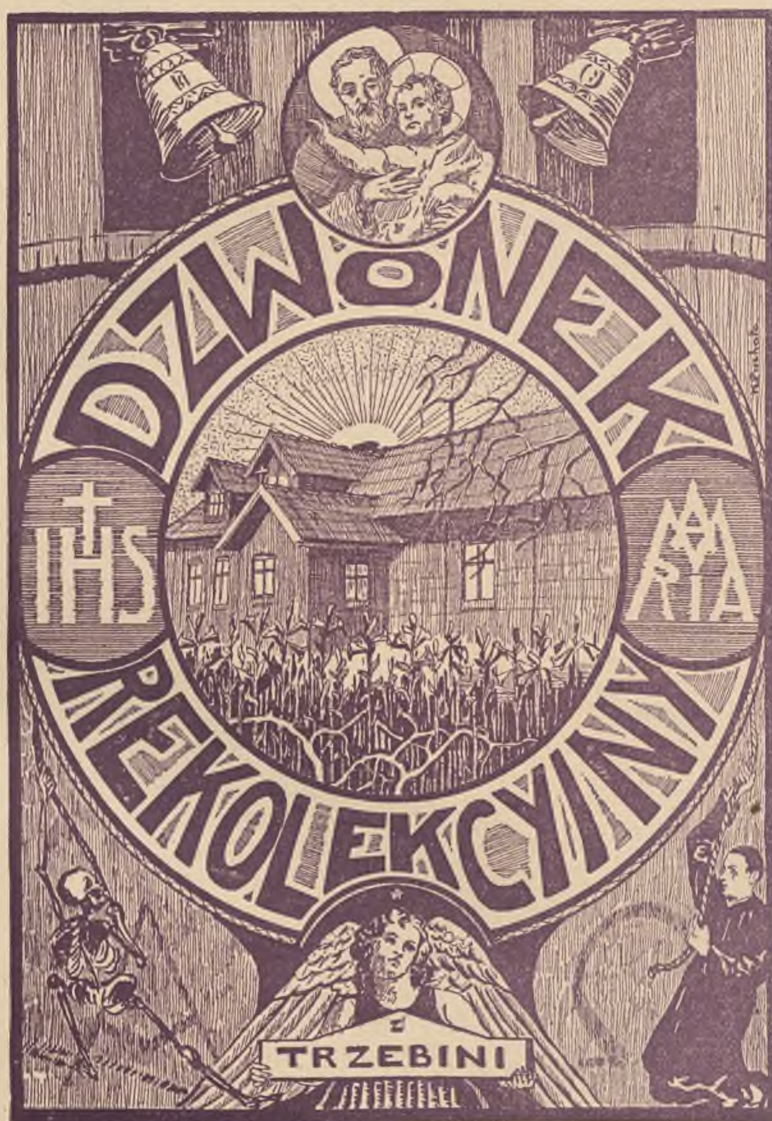
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 4. MARZEC 1931. Nr. 3.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia [Woj. Krak.]

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6 — Telefon 144-65.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE ODPRAWILI:

Balice: Kunegunda Soja, Rozalja Kędziora. — **Batorz Lubelski:** Katarzyna Terlacka. — **Berezka:** Magdalena Bobowa, Eleonora Głuchowa. — **Bogucice:** Walter Sinka. — **Bochnia:** Stanisława Fuseówna. — **Bieńkówka:** Marja Bałazińska. — **Brzeziny:** Julja Stanchłowa, Marja Maruszczykowa, Anna Sajka, Marja Jacynt. — **Brzęczkowice:** Marja Ziembowa. — **Częstochowa:** A. Będkowska, A. Kopaczowa. — **Chrzanów:** Jan Kozłowski, Franciszka Bytomska. — **Chropaczów:** Marja Buja, Anna Kłoska, Joanna Musioł, Joanna Wrybka, Marja Czech. — **Górka:** Ludwika Jurkowa, Scholastyka Styczyńska. — **Jaworzno:** Szymon Starczyński, Teresa Górkówna, Franciszka Nowakówna, Helena Kamerowa. — **Katowice:** Marja Kicówna, Klara Pieczkówna, Janina Malcherek, Drożdż Julja. — **Kęty:** Klementyna Mroczkówna. — **Kochłowice:** Marja Myśliwiec, Agnieszka Kilka, Karolina Zdebel, Franciszka Wilk, Marja Skrabarczyk, Wiktorja Olszok. — **Król. Huta:** Jan Śmiałek, Marta Liszka. — **Kraków:** Anna Krupiecka, Zdzisław Janik, Józef Miszka, Kazimierz Bochenek, Walenty Grychtoł, Bronisława Walecka, B. Baranowiczowa, Honorata Dużykowa, Marja Pytlakówna. — **Krystynów:** Amalja Frandówna. — **Krauszów:** Wł. Byrnas. — **Krzęciny:** Jan Bylica. — **Łodygowice:** Marja Jmielska. — **Łagiewniki:** Erwin Urbańczyk. — **Łaziska Średnie:**
gowice: Marja Jmielska. — **Łagiewniki:** Erwin Urbańczyk. — **Łaziska Średnie:**
Julja Fiołówna, Marja Szymachowa. — **Maków:** Aniela Wicherek, Marja Gieratowa. — **Miechów:** Marja Starostkowa, Marja Kowalowa, Agnieszka Dyduchowa. — **Młoszowa:** Agata Kowalowa, Karolina Przygocka. — **Nowy Bytom:** Franciszka Kozielska. — **Niwka:** Franciszka Dzięcioł, Elfryda Mikno. — **N. N.:** Tekla Pilarska, Weronika Schwalenberg, Katarzyna Botr, Agnieszka Kysz, Franciszka Pasch, Franciszka Góra, Franciszka Strumińska, Ernestyna Szuba. — **Osiek:** Józef Jędrysek. — **Osielec:** Władysław Matyasik. — **Paczółtowice:** Andrzej Strzelichowski, Jan Strzelichowski, Stanisław Strzelichowski. — **Prokocim:** Franciszek Strycharz. — **Piekary Wielkie:** Antoni Warzecha, Klara Piec, Anna Mrożek, Marja Anioł, Franciszka Dzwoleńska, Jadwiga Sudyga, Franciszka Piotrowska, Elżbieta Kawecka, Marja Miodek, Marja Josaf, Karolina Malinowska, Magdalena Kik, Paulina Kubowska, Marja Franiel, Marta Eljas. — **Rabka:** Rozalja Natanek, Barbara Zając, Anna Karkula, Marjanna Wojciak. — **Rudawa:** Karolina Pałówna. — **Rozdzień:** Jadwiga Drożdż. — **Sosnowiec:** Wojciech Drapała, Stanisław Tal, Agata Napora. — **Szopienice:** Magdalena Kozielska. — **Sucha:** Aniela Kazkówna. — **Szarlej:** Joanna Gizeler, Paulina Pyras, Józefa Machura, Marta Copnik, Gertruda Swoboda, Anna Pleszczyńska, Paulina Kosz, Eleonora Sołtysik, Karolina Gontner, Elżbieta Markiewka. — **Trzebinia:** Stanisław Wąsala, Stanisław Głuch, Genowefa Jędryszkówna, Rozalja Jędryszkówna, Bronisława Szustakiewicz, Piotr Molenda, Franciszek Czech, Zygmunt Łodygowski, Gerard Drost, Ernest Czech, Jan Pliszka, Marja Tatowiczowa, Bronisława Pilszkowa, Julja Kowalowa, Julja Radłowa, Anna Klimczakowa, Józefa Kulikowa, Marja Kaszowska, Marja Gizowa, Anna Warzechowa, Anna Sugocka, Wiktorja Spytowa, Józefa Spytowa, Marja Nowakowa, Anna Szklarczykowa, Julja Bielowa. — **Trzebionka:** Olga St. Wiśnicka, Magdalena Boczarowa, Józefa Klimczakowa, Franciszka Jandurowa, Helena Jaśkowa, Rozalja Rejdychowa, Wiktorja Siemkowa, Anna Skupieniowa, Wiktorja Zadorowa, Marja Spytowa, Florentyna Kumertowa. — **Tarnawa:** Anna Kapuśnik, Rozalja Prorok. — **Tenczynek:** Marja Stupakowa. — **Turze:** Elżbieta Bonczkówna. — **Warszawa:** Helena Wydmuch. — **Wola Filipowska:** Agnieszka Augustynek. — **Wadowice:** Cecylja Kramowa. — **Wełnowiec:** Marja Skrzydylko. — **Wieprz:** Anna Figura, Marja Końce. — **Zator:** Kazimierz Janiszewski. — **Zaleszczyki:** Jadwiga Zalońska. — **Zalesie:** Marja Mirkówna. — **Zakopane:** Marja Stępniewska. — **Żywiec:** Katarzyna Górna, Marja Sznajdrowicz.



Służba Boża!



Służba Boża jest wszędzie. I w niebie, gdzie Chóry Aniołów wołają: „Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus Sabaoth“ (Święty, święty, święty Pan Bóg Zastępów), i w kościołach, gdzie przed tabernaculum płonie wieczna lampka, a ludzie dniem i nocą adorują Najświętszego, i w duszy ludzkiej, której wszystkie władze mają być posłuszne i gotowe na skinienie Boga, i w ciele człowieka, które ma się poddać Bożemu prawu, i w urzędzie i przy warsztacie, na roli i w kopalni czy fabryce, w szkole, wojsku i polityce, słowem zawsze i wszędzie ma być spełniona służba Boża.

Ale na czem ta służba Boża polega? Otóż przedewszystkiem polega ona na chwaleniu Boga, Stwórcy i Pana, na zbawianiu własnej duszy, która jest obrazem i dzieckiem Boga i na apostołowaniu, czyli zbawianiu dusz ludzkich.

„Benedicam Dominum in omni tempore“ (Będę chwalił Pana w każdym czasie), — mówił sobie święty Psalmista i wychwalał Boga dniem i nocą, bo w tem chwaleniu Boga o każdej porze i na każdem miejscu widział służbę Bożą, bo chciał Bogu szczerze służyć, bo widział w tem najważniejszy obowiązek człowieka i cel jego życia, bo tu miał swoje zadowolenie, upojenie i szczęście.

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ (Gloria in excelsis Deo...) — śpiewali Aniołowie nad Bożą stajenką, zaznaczając najwyraźniej, że się Bogu chwała należy, że od tego też zależy pokój ludzi na tej ziemi, czy oddadzą Bogu swemu chwałę, czy nie.

Oddawanie czci i chwały Bogu. jest służbą Bożą, a służba ta należy Mu się, jako Stwórcy, Ojcu i Panu. Nawet martwe stworzenie, jak umie, chwali swego Boga i Stwórcę: słońce światłem swojem, kwiat pięknością i zapachem, a ptak śpiewem. Czyżby człowiek, to rozumne i nieśmiertelne dziecko Boże nie miał tej służby Bożej wypełnić, czyżby nie miał chwalić Boga?

Kiedy wybrany naród, kiedy Żydzi przestali chwalić Boga, i przestali Mu służyć, zapomnieli, a nawet wzgardzili służbą Bożą, wówczas przyszły klęski, biły w nich nieszczęścia i wyznali: „Chcieliśmy pokoju, a nie przyszedł; szukaliśmy dóbr, a oto nie zamięszanie“. I wyznali grzechy swoje, przyznali się, że porzucili służbę Bożą.

W naszych też czasach wszelkie zamięszania, niepokoje i biedy tak duchowe, moralne, jak też i materjalne, pochodzą z braku służby Bożej w duszach, rodzinach, narodach i społeczeństwach. Nieszczęśliwa Rosja tonie we krwi własnej, nędza, głód i rozpacz zagnieździły się w tym bogatym i szczęśliwym do niedawna państwie, w tym kraju mlekiem i miodem płynącym, bo to państwo, bo ten naród porzucił służbę Bożą!

Służba Boża, to zbawianie własnej duszy, to troska o ten skarb wielki, ponad który niemasz większego na ziemi i we wszechświecie.

„Cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, gdyby na duszy swej szkodę podjął?“ — powiedział ostrzegając sam Boski Mistrz, sam Boski Zbawiciel. Nie tylko o siebie nie dba, ale także i służbę Bożą zaniedbał, kto zaniedbał swą własną duszę. Bo choćby ktoś najniższe spełniał posługi, choćby nikomu znanym nie był, choćby żył w najgłębszem ukryciu, to spełnia wielką służbę Bożą, jeśli stara się o własne zbawienie. A przeciwnie, choćby dokonywał największych czynów, choćby zdumiewał świat cały i choćby wszyscy o nim mówili, to jeżeli własnej duszy nie pomaga i o nią się nie troszczy, to nie spełnia właściwej służby Bożej.

Jeśli taki wielki i sławny sługa Boży, jakim był św. Franciszek Ksawery, apostoł Chin i Japonji, zapłakał na widok kupców, spieszących z narażeniem zdrowia, a nawet i życia w dalekie światy za garścią pereł i złota, to płakał dlatego, że nie miał kto poświęcić zdrowia i życia dla najdroższych pereł, jakiemi są nieśmiertelne dusze ludzkie nietylko białych, lecz i kolorowych ludzi. Więc pospieszył im z pomocą, więc oddał dla nich i majątek swój i karjerę profesorską, rodzinę i ojczyznę, zdrowie, a nawet i życie.

Nie atletyczne popisy, dziś tak bardzo modne, nie skocznie ani mecze, choć dobre i zdrowe, **lecz apostolstwo dusz,** zbawienie dusz ludzkich daje największą sławę tu i na tamtym świecie, nawet Ojczyźnie i rodzinie przysporzy sławy, bo „Divinorum divinissimum cooperari in salutem animarum“, bo najbardziej boską rzeczą jest praca nad zbawianiem dusz ludzkich.

Cóż to za wspaniała i wielka służba Boża, zbawić duszę drugiego! Pociągnąć za sobą do kościoła kolegę, zachęcić do przyjęcia sakramentów św. kogoś z rodziny, z najbliższych, wlać choć trochę nadziei w serce zrozpaczone, wzbudzić wiarę w człowieku ateuszu, rozniecić choć iskierkę miłości Bożej w sercach zimnych i obojętnych!

Różne myśli przychodzą do głowy w czasie Wielkiego Postu, różne budzą się w nas refleksje, ale czyż nie czas to najodpowiedniejszy dla właściwej służby Bożej, by do modlitwy, zaniesionej do Boga, dla chwały Bożej, dołączyć własne uświęcenie i pozyskiwanie dla nieba tylu zbłąkanych po świecie dusz?

Czyż nie czeka nas właśnie teraz w Wielkim Poście wielka służba Boża?

Wejdźmy choć na chwilę myślą do Domu Rekolekcyjnego i przypatrzmy się, jak zwracają się ku Bogu ci, którzy długo dotychczas zwracali się ku marnościom i brudom tej ziemi, jak się uderzają w piersi ci, którzy przedtem nigdy szczerze nie powiedzieli: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, jak postanawiają wrócić innymi do domów i rodzin swoich ci, którzy tylu bólów i zgorszeń byli powodem wśród swoich! Apostołować oni będą wkrótce w Imię Jezusowe, by naprawić krzywdę, Bogu wyrządzoną, by usunąć zło, którego byli siewcami. **Tutaj to, w zaciszu rekolekcyjnem nawracają się ludzie, regulują się sumienia, koją serca, rodzi się dobry wybór stanu lub umacnia w powziętych zamiarach, stąd też wychodzą dusze najbardziej apostolskie, a wszystko zmierza ku temu, by dla chwały Bożej, zbawienia własnej duszy i apostołowania między ludźmi rozpocząć, a potem wciąż prowadzić wielką i wspaniałą służbę Bożą!**

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

„Bo gdyby domy rekolekcyjne i rekolekcje zamknięte nie przyniosły narodowi żadnych innych korzyści, tylko tę jedną, jaką jest usuwanie zła moralnego, rugowanie grzechu, już byłyby one największemi dobroczyńcami ludzi!“

Ks. Czesław Małysiak.

ODEZWA.

Wraz z Czcig. Ojcem Superjorem wołam radośnie: **„Cieszmy się“, że są pokoiki dla rekolektantów. Ludzie dobrej woli korzystajcie z nich!**

Każdy dobry niech pojedzie, by się umocnić. Każdy błądzący niech pojedzie, by się ocknąć, by poznać swą duszę i być prawdziwem dzieckiem Bożem! Niech nie będzie tem pięknem jabłkiem, w którem pod piękną skóreczką mieści się zgnilizna, lecz niech będzie zdrowym owocem, który przynosi pożytek. Spieszmy więc na rekolekcje zamknięte, po których niech każdy idzie radośnie przez życie, nawet wśród cierpień i trudów. **I jeszcze raz wołam potężnym głosem, by cały świat słyszał: „Cieszmy się“ z rozwoju domu rekolekcyjnego. Korzystajmy z niego, i starajmy się o to, by Ojcowie mogli jaknajprędzej dług spłacić.** Choć w ten sposób odwdzięczymy się za niezmordowaną pracę Czcig. Ojcu Superjorowi.

Rekolektantka.

Rekolekcje Zamknięte

odbędą się

w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Panien: rozpoczęcie 25 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 marca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 4 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 marca rano.

Przedślubne dla Panien: rozpoczęcie 9 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 marca rano.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 18 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 marca rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 24 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 marca rano.

Dla Abiturjentek: rozpoczęcie 7 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 kwietnia rano.
Dla Panien do 30 lat: rozpoczęcie 13 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 17 kwietnia rano.
Dla Kapłanów: rozpoczęcie 20 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 kwietnia rano.
Dla Matek: rozpoczęcie 28 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 maja rano.
Dla Wdów: rozpoczęcie 3 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 maja rano.
Dla Panien: rozpoczęcie 17 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 maja rano.
Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 25 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 maja rano.
Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 4 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 czerwca rano.
Dla Niewiast: rozpoczęcie 10 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 czerwca rano.
Dla PP. Organistów: rozpoczęcie 17 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 czerwca popoł.
Dla Sodalisów - Pomaturzystów: rozpoczęcie 20 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu,** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Adres Domu Rekolekcyjnego Św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.



Przy konfesjonale.



Zastępco Chrystusa i Pana mojego,
Oto ja nędzarz w grzechu łachman odziany,
Litości żebrzę u konfesjonału Twego,
Bom winami własnemi bardzo znękany.

Łzami i potem zalana twarz grzesznika,
Co Boski Majestat tak strasznie obraził,
A żal i wstyd głęgoki serce przenika,
Że nowemi grzechami swą duszę skaził.

Wszakże przyrzekał Panu iść drogą prawą
I grzeszyć poprzestać — a znów zdradził marnie.
O niewdzięcznik! — odrzucił Dobroć Łaskawą,
A teraz drży, czy win swych ujdzie bezkarnie.

Lecz, gdy się nie schylisz ku zbłąkanej duszy,
Co z kuszonym łotrem błaga przebaczenia,
Gdy się litością twe serce nie poruszy, —
Nieszczęsny! — gdzie znajdzie mąk swych ukojenia?

Więc podnieś swą rękę Zastępco Chrystysa
I znakiem krzyża odpuść liczne winy
I niechaj pierzchnie szatańska pokusa
Na nowo zniewać Skarb Serca Jedyny.

Poznań, dnia 23 stycznia 1931. *Aniela Juszczekówna.*

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

dy byłem tam, gdzie mieszka Dzwonek Rekolekcyjny, obiecałem, że napiszę do jego Czytelników. Spełniam więc teraz tę obietnicę.

Kochani Czytelnicy i Czytelniczki!

Niejeden Czytelnik pomyśli sobie: Któż to taki, że się tak z nami spoufala i pisze odrazu przez „Kochani". Jeszcze się nam nawet nie przedstawił, a może on i nie wart, by go wzajemnie nazwać kochanym?

Na to ja odpowiem, że możecie mię kochać lub nie, lecz ja Was kocham, bo tak mię nauczył Chrystus, a ostatnio raczył tę miłość troszeczkę wzmocnić. Kocham więc Was wszystkich, nawet tych, którzy przeczytają tytuł, a dalej nie będą chcieli czytać. Niestety nie mogę tak pisać, żeby się to wszystkim podobało, ale to, co piszę, to jest szczere i prawdziwe.

Chcę Wam opisać, jak zapoznałem się z „Dzwonkiem Rekolekcyjnym" i jak mi się powodziło, gdy przebywałem tam, gdzie on się tworzy.

Piszę do Czytelników i do Czytelniczek, lecz dla krótkości będę pisał: „Kochani Czytelnicy".

Kto jestem?

Teraz musimy się poznać, opiszę więc, kto jestem?

Otóż jestem wielki pan. Niejeden pewnie pomyśli sobie, że ubieram się tylko w jedwabie, mieszkam w błyszczącym pałacu i mam własne fabryki i role. Lecz jeśli tak myślicie, drodzy Czytelnicy, to się mylicie, bo uważam się tylko dlatego za wielkiego pana, że jestem w służbie u tego, który jest najpotężniejszym na niebie i ziemi. Nie mam ani majątków, ani fabryk, a utrzymanie daje mi nasza Ojczyzna za to, że szkolę obrońców na wypadek najazdu.

Napisałem, że jestem sługą Najwyższego, lecz nie wiem, czy On mię nie wypędzi ze swej służby, bo nie jestem godzien być Jego sługą. A ja chcę być nietylko sługą, lecz także i zawodowym żołnierzem i oficerem Chrystusowym.

Ktoś może się odezwie: Aż oficerem chce być, to pewnie musi być ogromnie sprawiedliwy i mądry człowiek. Lecz ja piszę, że chcę być oficerem, bo chcę być odważniejszym sługą Chrystusa i wodzem dla innych.

Jak popatrzę do swego serca, to myślę sobie, że na tę godność nie zasłużyłem, — ale jak sobie wspomnę św. Pawła apostoła, św. Augustyna i innych świętych, następnie jak popatrzę na Chrystusa ukrzyżowanego, który woła: „Pójdźcie do mnie, którzy spracowani i obciążeni jesteście", — to mam odwagę i idę. Mnie życie płynie bardzo ciężko, więc tembardziej słucham tego wezwania. A jeśli Chrystus woła mię do siebie, to przecież wyznaczy mi pracę u jakiegoś godniejszego sługi swego, może nawet da mi tu na ziemi czarny mundur, a potem... to już jego wola.

Prośba o odpisanie.

Kiedy już wiecie kim jestem, to napewno wielu nazwie mię kochanym w imię Jezusa. Jeżeli zaś możemy się nazywać kochanymi, to możemy też śmiało i szczerze pisać do siebie. Spodziewam się więc, że odpiszecie mi na moje listy. Sądzę, że odpowiedzi Wasze będą tak szczere, jak moje listy. Napiszcie mi, jak czytacie „Dzwonek Rekolekcyjny“ i inne pisma i książki, czy trafiają Wam do serca, moje listy, czy czujecie, że są one szczere, czy zgadzacie się z tem, co piszę itd.? Przez to poznamy się bliżej i pokochamy silniej w imię Jezusa.

Rzecz jasna, że spodziewam się listów nie tylko od Czytelników, ale i od Czytelniczek.

Jazda do Trzebini i pierwsze wrażenia.

Rekolekcje rozpocząłem 10 listopada i miałem ukończyć 14-go, lecz wyjechałem dopiero 16-go popołudniu. Może ktoś się zdziwi, że chcę być podwójnym żołnierzem, a taki jestem niepunktualny, lecz gdy przeczyta moje listy, to się domyśli, dlaczego zostałem tak długo.

Dzwonek Rekolekcyjny zobaczyłem pierwszy raz 30 października 1930 r. Z niego dowiedziałem się, że istnieje w Trzebini dom rekolekcyjny i że istnieją rekolekcje zamknięte. Dowiedziałem się też, że rekolekcje odpowiednie dla mnie rozpoczynają się 10 listopada. Od razu postanowiłem je odbyć. Ponieważ jednak nie byłem pewny, czy moje obowiązki pozwolą mi jechać w tym terminie, więc nie zawiadomiłem o tem nikogo.

Nadszedł 10 listopad i udało mi się przyjechać do Trzebini wieczorem. Prosto z pociągu poszedłem do domu rekolekcyjnego. Jest on blisko stacji kolejowej, więc dojść nie było trudno.

Zadzwoniłem do bramy. Wyszedł brat zakonny i od niego dowiedziałem się, że mało było zgłoszonych, więc zawiadomiono ich, żeby się zgłosili na następny kurs. Zasmuciłem się tem bardzo i już zabierałem się do odejścia, gdy brat powiedział, że mogę sam odbyć rekolekcje. Na to znów ucieszyłem się, bo wspomniałem na słowa Chrystusa: „Zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości“. Zadowolony więc byłem, że mogę postąpić w myśl słów Zbawiciela i pozostałem.

Dom rekolekcyjny.

Zaprowadzono mię do jednej z sypialni. Bardzo mi się tu spodobało. Urządzenie skromne, lecz czyste i gustowne i można powiedzieć, że nie każde miasto powiatowe ma tak przyjemnie urządzony najlepszy swój hotel. Część łóżek ze sprężynami, bielizna bialuteńka, parawaniki do koloru kołder. Obok sypialni mała umywalnia.

Pierwsze chwile w domu rekolekcyjnym.

Napalono zaraz w sypialni i przyniesiono kolację. No, myślę sobie, to moje rekolekcje zaczną się od zmiatania z talerzy? Nie miałem ochoty tak ich zaczynać, ale wspomniały mi się dwa przysłowia o jedzeniu i przeżegnawszy się, zjadłem smaczną kolację.

Może kogo zaciekawi, jakie przysłowia przyszły mi na pamięć, to je tu powtórzę: „W zdrowem ciele zdrowy duch". No, a bez jedzenia ciało nie może być zdrowe. Drugie przysłowie: „Człowiek nie po to żyje, żeby jadł, ale po to je, żeby mógł żyć". Ponieważ przejechałem koleją dwie i pół setki kilometrów, więc jedzenie było mi potrzebne.



Pierwszy oficer, autor powyższego artykułu, na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Po kolacji siostra Salwatorjanka, zarządzająca domem rekolekcyjnym, przyniosła mi książki śliczne nie tyle z okładek, ile z treści. Były to: „O naśladowaniu Chrystusa", napisana przez Tomasza z Kempis i „Prawdy wieczne", napisane przez O. Rossignoli. Prócz tego było jeszcze parę mniejszych książek.

Za chwilę wszedł do mnie ksiądz i pouczył, jak mam rozmyślać, jak sobie ułożyć dzień i jak odbyć rekolekcje, żeby odnieść jaknajwiększy pożytek. Do kościoła nie poszedłem, bo był już zamknięty. Poczytałem trochę i pomodliłem się o pożyteczne wykorzystanie czasu, poświęconego na rekolekcje i poszedłem spać.

Na drugi dzień miałem wstać o wpół do szóstej. Prawda, że dla żołnierza nie nowina wstać wcześnie, ale ostatnio wstawałem stale po 7-ej, byłem też trochę zmęczony daleką jazdą, więc obawiałem się, że się nie wyśpię. Gdy jednak rano zapukano do drzwi, wstałem jeszcze szybciej, jak na okrzyk podoficera służbowego kompanji, no i byłem jakoś wyspany. Szybko się ubierałem, bo to przecież pomocnik podoficera służbowego kompanji Chrystusowej wołał mię do służby.

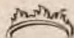
Wyobraziłem sobie, że jestem w wojsku Chrystusowem rekrutem, który zabłąkał się gdzieś w życiu i odłączył się od kompanji Chrystusa, a teraz powrócił i wzywają go na poranną zbiórkę kompanji. Kochani Czytelnicy! Kto z Was służył w wojsku, ten wie, co to znaczy, jak żołnierz się zgubi? Gdy potem się znajdzie, biegnie radośnie na pierwszą zbiórkę, koledzy witają go wesoło, tylko drużynowy i sierżant szef, trochę od „oferm" nawymyśla, a dowódca kompanji skrzywi nosem.

Ja chwała Bogu już 12 lat wojskowy chleb jem i niejedną „ofermę" zburczałem, więc mi się zdawało, że i tu powinni mię zwymyślać za to, że mię tak długo nie było w kompanji Chrystusowej. Czyściłem więc czemprędzej buty, pozapinałem guziki, obmyłem się i pobiegłem do kościoła. A tu się już świeci jasno, jak w dzień, choć to jeszcze niema szóstej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

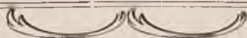


Zachęć choć jedną osobę, aby odprawiła rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym w Trzebini lub gdzieindziej!



O powołanie córek do klasztoru.

(przedruk wzbroniony).



— Więc pani stanowczo nie pozwala Zosi wstąpić do klasztoru, pomimo że jest to jej najgorętszem życzeniem?

— Tak jest, nie pozwalam, na żaden sposób nie pozwalam!

— A czy może mi pani podać powody, dla których pani to czyni?

— Owszem, mogę.

— Więc słucham.

— Zrozumie pani, że matka ma pewne prawa do swoich dzieci, zwłaszcza wówczas, kiedy jej mają do zawdzięczenia wykształcenie, jakie otrzymały. Jeżeli więc Zosia, po długoletniej nauce, zdobyła szczęśliwie dyplom nauczycielski, to uważam, że jej pierwszą powinnością będzie, odpłacić się za trudy i mozoły, jakie dla niej poniosłam. Wiadoma rzecz, że wstąpienie do klasztoru odrazu położyłoby kres moim wszelkim nadziejom na przyszłość.

Czy zresztą uświęcić swoją duszę można tylko w klasztorze? Czy świat i życie wśród ludzi wyklucza dążenie do doskonałości człowieka?

To są moje powody, dla których nie zgadzam się na wybór uczyniony przez moją córkę.

W kilka dni później spotykam córkę mojej znajomej.

— I cóż, Zosiu, wybrałaś między powołaniem a posłuszeństwem względem matki?

— Jeszcze nie, nie mogę się zdecydować. Przeżywam obecnie straszną rozterkę duszy. Zamęt mam w głowie, a w sercu czuję ból. Dopóki nie zwierzałam się nikomu z mojego najskrytszego życzenia, dopóty czułam wyraźne powołanie. Lecz teraz, wobec silnych argumentów matki, nie wiem, czy to powołanie, czy też kuszenie szatana. Ustawiczne zbijanie mnie z tropu i postawienie rzeczy w innem świetle, odbiera mi odwagę do dalszej walki. A jednak...

— Co jednak?

— Tak trudno pogodzić się z myślą nie móc P. Bogu służyć w taki właśnie sposób, w jaki dyktuje serce. Tembardziej, że już zostałam do klasztoru przyjętą, a matka przełożona była nawet u nas w domu, by otrzymać dla mnie pozwolenie. Wszystko nadaremno, nie pozwalają.

Jedna z wielu autentycznych scen, jakie spotyka się w naszych rodzinach. Niestety, w rodzinach katolickich. Uważamy się przecież za katolików. Chcemy niemi być nie tylko w słowach, lecz także i w praktyce. Mamy najszczersze zamiary zachowywać przykazania i prawa Boże. Zachowujemy je jednak w wielkiej części tylko wówczas, jeżeli idą one zgodnie z naszemi życzeniami; jeżeli spełnienie ich daje nam własne zadowolenie i zaspakaja naszą ambicję. Inaczej przedstawia się rzecz, jeżeli chodzi o złożenie z siebie

i naszych dążeń, właśnie dla tej wiary katolickiej, ofiary. Takiej ofiary zapewne wymaga wiara katolicka od rodziny, w chwili oddania dziecka do klasztoru.

Pisałam w ostatnim artykule o obowiązku człowieka. Mówiłam — że obowiązek, to sumienie nasze. A któż inny przemawia przez nasze sumienie, jeżeli nie sam Pan Bóg, jeżeli nie Jego Wola? Nic też innego będzie, powołanie do służby Bożej, jak głos odzywający się wewnątrz człowieka: „Porzuć ojca i matkę i domowników swoich i idź za mną“. To jest głos Boży, którego słuchać trzeba. Czy nie powinniśmy się więc radować, że komuś z członków rodziny przypadła ta wielka misja? Nie byłoby też raczej bardziej po katolicku torować drogę tym, którzy chcą iść za głosem Jego, zamiast stanąć się tamą w drodze do ich udoskonalenia?

Lecz nie tak pojmujemy szerzenie Królestwa Bożego na ziemi. Interes własny i korzyść osobistą, przekłada się nad sprawy Boże. To też pójście za powołaniem nie tyle znajdzie przeszkody w brakach materjalnych lub w niedostatecznem zdrowiu, ile w rodzinie samej.

Jakże inaczej wita się wieść, że córka znalazła szczęśliwie wybrańca swego serca i pójdzie za mąż. I taką samą radością wita rodzina wiadomość o chęci wstąpienia syna do stanu kapłańskiego. Czemu? Rzecz jasna i prosta. W jednym i drugim wypadku widzi się zaspokojenie swojej ambicji i widoki korzyści na przyszłość. To też ci sami rodzice, którzy się cieszą na uczcie weselnej córki i z prymicji syna, nie tylko płaczem i lamentem, ale gniewem i złością napełniają dom na wieść o wstąpieniu córki do klasztoru. Walczyć musi ona o prawo służenia Bogu, o uznanie swego powołania, z którego się nieraz szydzi i wyśmiewa. I to nie wśród obcych i innowierców, lecz wśród swoich i katolików. Do krzyża, który sobie dobrowolnie wkłada na nieraz zbyt młode barki swoje, dodaje się zamiast pomocy i pociechy, większą lub mniejszą ilość krzyżów lub krzyżyków. To też trzeba nieraz wprost bohaterskiej odwagi i wytrwałości, by się nie załamać na duchu, a poprzez wszystkie pokusy dojść szczęśliwie do końca.

Bywa jednak także i odwrotnie. I wówczas nie kto inny, niż sami rodzice, biorą odpowiedzialność za popełniony grzech, jakiego dopuścili się względem dziecka swego. Gdyż grzechem będzie odrzucanie łaski bożej, zamiast odbierając ją, dziękować za nią i nią się cieszyć.

Rodzice! Niechaj nie nazwa, lecz czyn o was mówi, żeście katolikami. Miejcie zrozumienie dla spraw Bożych i niechaj żadna ofiara nie będzie dla was za wielka, by dać dowód o waszem prawdziwem i szczerem przywiązaniu do Kościoła katolickiego. Nie tamujcie drogi, jeżeli to wyłącznie od was zależeć będzie tym, którzy się dumnie zwać mogą wybrańcami Chrystusowemi. Przyczyńcie się do szczęścia dziecka waszego, które znajdzie tylko tam, dokąd wzywa je serce!

Aniela Juszczakówna.

Prosimy o łaskawe uiszczenie prenumeraty na rok 1931!

Kącik Rekolekcyjny.

Dobry przykład.



Trzy młode panienki słyszały już wiele o rekolekcjach zamkniętych. Były to dzieci Marji, ale żadna jeszcze z ich młodej kongregacji rekolekcyj nie odprawiła. Trójka ta więc postanowiła zrobić pierwszy krok, więc wybrały się spiesznie na rekolekcje do jednego z domów rekolekcyjnych.

Ale były to panienki według teraźniejszej mody i przejęte duchem czasu! Ach, jakież krótkie były ich sukienki! A rękawy? Wcale ich nie miały, zostawiły je w domu! Ano poszły milczące na rekolekcje, z minami okropnemi!

Zagadnąłem je, pytając, z jakiem uczuciem przychodzą? „Jak na pogrzeb jaki" — była odpowiedź. Doskonale! Będą wracały rozpogodzone i uszczęśliwione — pomyślałem sobie.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Przyszedł nareszcie i koniec rekolekcyj. Odważnie i sumiennie wypełniały wszystkie ćwiczenia duchowne, zachowując zewnętrzne i wewnętrzne skupienie. Stąd wielkie ich szczęście. Po końcowej uroczystości prowadzono tu i ówdzie serdeczne pogadanki i dysputy. Wszystkich oczy zwracały się ku najmłodszym rekolektantkom, które całkiem modnie były ubrane. Teraz jednak zastanowiły się one nad wszystkiem i umyśliły dobre postanowienia rekolekcyjne w czyn wprowadzić.

„Siostro, — spytały zakonnicę, — o ile dłuższe muszą być nasze suknie?"

„15 centymetrów, a rękawy aż po łokcie" — brzmiała odpowiedź.

Co postanowione, to i zrobione.

Cały szereg rekolektantek, między niemi i nasza trójka, **zmienił kostjumy natychmiast, jeszcze w domu rekolekcyjnym.**

—§—

W domu śmiano się z nich, lecz one mężnie trwały w swych postanowieniach. Zabrały się wszystkie trzy do pracy i wniosły lepszego ducha do swej kongregacji.

Ciężko było, ale i owoc był. Prawie wszystkie kongreganistki poszły za tej trójki przykładem i Siostry dostały kartki z pocieszającą wiadomością: „Drogie Siostry, mój płaszcz przyrósł, a moja suknia się przydłużyła!".



ROMA.

(Wrażenia z podróży do Rzymu).
Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.
(Ciąg dalszy).



„Zanim w Rzymie, przedtem w Padwie", — powiedziałem sobie i obaj pielgrzymi podążyliśmy do miasta św. Antoniego Cudotwórcy. Piękne, starożytne miasto, wspaniałe ulice, zrobiły interesujące na mnie wrażenie i napawałem się różnemi widokami w dość długiej drodze z dworca do Bazyliki. Włosi już tak są przyzwyczajeni do licznych pielgrzymek i różnych pielgrzymów w stronę św. Antoniego, że skoro tylko obcych pielgrzymów w mieście zobaczą, zaraz pytają się, czy nie do Bazyliki św. Antoniego i takową wskazują.

Rekolekcje zamknięte dla Panien w Trzebini od 4—8. XII. 1930.

„Il Santo", po polsku „Święty", jest na ustach wszystkich i choć Padwa ma także inne kościoły, sławne relikwie i pamiątki, przecież tu nie myśli się i prawie nie mówi o innych świętych, tylko o tym sławnym na cały świat i po wszystkie wieki św. Antonim Padewskim.

Bazylika św. Antoniego jest ogromna i prześliczna, chyba jedną z najpiękniejszych świata. Przykrywa ją kilka kopuł, i wież. We wnętrzu wszystkie oczy szukają ołtarza św. Antoniego i ku niemu się zwracają. Rzewny to jest widok, gdy każdy pielgrzym, a także i miejscowy Włoch, odwiedzający bazylikę, klęka przed relikwiami św. Antoniego, gdzie mnóstwo płonie świateł i dotyka trumny, mieszczącej święte Szczątki. Ludziska dotykają marmuru, całują i błagalne wznoszą modły do Cudotwórcy, prosząc o różne pomoce i łaski.

Koło ołtarza św. Antoniego pokazują płaskorzeźby, przedstawiające sceny z życia Świętego i Jego cudów, a za wielkim ołtarzem umieszczone są liczne i drogocenne relikwie Świętego. Ucieszyliśmy się niezmiernie, gdyśmy się natknęli w kościele na Polaka, O. Franciszka Pyznara, który dawniej pracował w Polsce i w Ameryce, a teraz na stałe przebywa w Padwie i wielkie przysługi oddaje polskim pielgrzymom. Kochany ten Ojciec pokazał nam kamień, na którym sypiał św. Antoni i szklankę św. Antoniego, która nawróciła pewnego heretyka już po śmierci Świętego. Heretyk ją rzucił o bruk, by się przekonać, czy Antoni jest Świętym, ale się nie rozbiła. Także widzieliśmy sławny język św. Antoniego, który po 700 latach jest zawsze jednako świeży i wiele innych relikwij i pamiątek.

Rzecz to arcyciekawa, że choć w tejsamej bazylice św. Antoniego pokazują relikwje jednego z św. papieży, to jednak oczy wszystkich zwracają się tylko ku św. Cudotwórcy. Także co do kościoła św. Justyny, stojącego w sąsiedztwie bazyliki, mimo, że tam spoczywają — wedługo podania — relikwje św. Łukasza Ewangelisty, przecież mało kto o tem myśli i tam zagląda. Tak to przyćmiewa chwała św. Antoniego blaskiem swym wszystko inne, choć też wielkie i sławne. Oglądnęliśmy też i pomniki wielkich i sławnych polskich Mężów, stojące niedaleko od bazyliki. Tu bowiem za dawnych polskich czasów aż 2.000 młodzieży naszej uczęszczało na uniwersytet padewski, a 2 Polaków było rektorami uniwersytetu.

Ja, osobiście cieszyłem się niezmiernie tą wizytą u św. Antoniego, gdyż mam zawsze szczególne nabożeństwo do tego Świętego, bo mi zawsze znajdzie, jeśli co zgubię i wiele łask mi już wyprosił w życiu. Jakże się ucieszyłem, gdy mi O. Franciszek powiedział, że zna „Dzwonek Rekolekcyjny“ i wie o ruchu rekolekcyj zamkniętych, jaki wychodzi z Trzebini. Szkoda, że razem z tym kochanym Ojcem nie możemy przebiegać Polski, a potem i innych krajów, szerząc wszędzie ideę rekolekcyjną!

Niech tymczasem na wielki jubileusz św. Antoniego, na 700-letnią Jego rocznicę, spieszą tłumy Polaków i Polek do Padwy. Niech ich wita u grobu Cudotwórcy wymowny O. Franciszek Pyznar, a ja będę tu w Polsce nadal chwalił dobroć i wielkość św. Antoniego z Padwy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Ćwiczenia duchowne mają tę własnośc że mogą odnowić świat w Chrystusie“.

PIUS X.

700-lecie śmierci św. Antoniego i pielgrzymka do Padwy.



obecnym roku 1931 obchodzi cały świat chrześcijański 700-lecie śmierci i kanonizacji zarazem, jednego z największych świętych, św. Antoniego Padewskiego. Największy ten syn duchowy św. Franciszka, z Asyżu, przepiękna perła jego Zakonu, misjonarz na miarę apostolską, niestrudzony orędownik biednych i uciśnionych, cieszy się od początku nadzwyczajną czcią w kościele, tak, że pod tym względem, wyjąwszy kult N. Marji Panny, nie ma sobie równych wśród świętych. Nawet wśród tych, których nie interesują sprawy religijne, znaną jest jego postać, opromieniona nimbem anielskiej czystości i samarytańskiej miłości bliźniego. Wielki jałmużnik za życia, dziś jeszcze po siedmiu wiekach święty ten, za pośrednictwem swoich miłosiernych czcicieli ociera łzy z oczu tysięcy nieszczęśliwych. Dość wspomnieć, bardzo po całym świecie rozpowszechnioną instytucję pod nazwą: „Chleba św. Antoniego". Największe uroczystości jubileuszowe odbywać się będą w Padwie, w mieście, w którem pod kopułą jednej z najwspanialszych świątyń świata spoczywają jego ziemskie szczątki. Katolicka Polska — możemy to powiedzieć bez przesady — należy do najgorętszych św. Antoniego czcicieli. Niema w kraju naszym kościółka, gdzieby nie było przynajmniej posągu lub obrazu tego świętego. Wolno tedy mieć nadzieję, że katolickie społeczeństwo nasze da w roku jubileuszowym, szczególny wyraz swojej czci dla wielkiego Jałmużnika. Tymczasem możemy podzielić się z Czcicielami św. Antoniego miłą wiadomością, że na zebraniu prowincjałów wszystkich zakonów franciszkańskich w Polsce, odbytem w Krakowie, we wrześniu ub. r., powstał projekt zorganizowania z okazji rzadkiego jubileuszu **Narodowej Pielgrzymki Polskiej na Grób św. Antoniego w Padwie.** Protektorat nad pielgrzymką raczył objąć J. E. Prymas Polski, Ks. Kard. Dr. August Hlond. Na czele Komitetu Organizacyjnego stanął z uchwały OO. prowincjałów O. Rajner Gościński, sekretarz zakonu OO. Franciszkanów w Polsce. Siedziba Komitetu Organizacyjnego mieści się we Lwowie, w klasztorze OO. Franciszkanów (Franciszkańska 1), dokąd też zwracać się należy we wszystkich sprawach związanych z pielgrzymką. Prace Komitetu posunęły się tak daleko, że możemy już podać szczegółowe warunki Pielgrzymki. Pielgrzymka wyruszy z Krakowa na Wiedeń, dnia 16 sierpnia br., a wróci w nocy 3 września do Krakowa i tu się rozwiązuje. Ponieważ P. T. Uczestnicy zechcą skorzystać z pobytu we Włoszech, aby poznać bliżej ten kraj osobliwy i jego wielkie pamiątki, pielgrzymka zwiedzi prócz Padwy także Wenecję, Florencję, Asyż i Rzym, w którym zabawi 5 dni. Zwiedzi się naturalnie wszystko, co godne zobaczenia, a w Rzymie uzyskamy nadto audjencję u Ojca świętego. Pielgrzymkę poprowadzi jeden z naszych Arcypasterzy. Komitet Organizacyjny zapewni Pielgrzymom stałą opiekę lekarską. — Koszta pielgrzymki: dla podróżujących 3 klasą 700 zł. dla podróżujących 2 klasą 1000 zł. W sumie tej zawarte są wszystkie koszta, więc: przejazd pociągami

posp., hotele, wyżywienie w drodze i na postojach, przewóz bagażów, przewodnicy, przejazd autobusami, bilety do muzeów, katakumb etc. — Każdy z Uczestników Pielgrzymki zechce: 1. zgłosić się na listę uczestników, podając imię z nazwiskiem, klasę podróży oraz dokładny adres; zgłoszenia wysyłać należy pod adresem: N. Pielgrz. P. do Padwy, Lwów, Franciszkańska 1, a to do dnia 15 kwietnia, gdyż do tego czasu Komitet Organ. musi mieć ogólny pogląd co do liczby uczestników Pielgrzymki; 2. nadesłać należy podaną wyżej sumę pieniężną na koszta Pielgrzymki, co można uskutecznić albo zapomocą zwykłego przekazu pocztowego, albo blankietem P. K. O. pod adresem: nr. 213.647 O. Rajner Gościński, Org. Pielgrzymki do Padwy, Lwów. Należytość za Pielgrzymkę przesłać należy najpóźniej do dnia 5 lipca. Komitet Org. poczyni starania o zniżki paszportowe i wizowe. Jednakże dziś nie może jeszcze zapewnić, czy te ulgi dojdą do skutku. Dalsze szczegóły podane będą w swoim czasie w pismach.

Za Komitet Organizacyjny (—) **O. Rajner Gościński.**

Złote myśli.

Do trzeźwości narodu wiedzie tylko trud zbiorowy i wytrwały.

Trzeźwość jest elementarnym postulatem zdrowia i tężyzny Narodu, a zarazem imperatywem etyki katolickiej. **August Kardynał Hlond.**

Czas najwyższy zrozumieć, że kwestja pijaństwa wnika we wszystkie nasze stosunki społeczne, gospodarcze, zdrowotne i moralne i że walka z wódką i pijaństwem może się przyczynić do odrodzenia i odnowienia całego Narodu Polskiego w Chrystusie. **Ks. Biskup Bandurski.**

Przyjaźni, zdrowia sobie przy kuflu życzymy, a bodaj że to i to przy kuflu tracimy. **Kochanowski.**

Polacy pokutowali nie tylko za winy przodków, ale i za wina przodków. **J. Ejsmond.**

Wódka zabija nie tyle ciało — co ducha. Kto walczy z alkoholizmem, ten walczy o szczęście dzieci. **W. Pełczyński.**

Niema dzieła społecznego, bardziej pilnego, niż walka z alkoholizmem. **Papież Pius X.**

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm. **Bol. Prus.**

Upraszamy P. T. Czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego“, naszych Rekolektantów i Rekolektantki, by byli łaskawi przy przesyłaniu pieniędzy, czy to czekiem pocztowym, czy przekazem, **napisać na odcinku wyraźnie, na jaki cel dana kwota jest przeznaczona.**

Niebywały Zakład.

Tłómaczyła z niemieckiego Elfryda Machówna.
(ciąg dalszy).

Pierwszy dzień.



Rekolektanci zgromadzili się znów w oratorjum, gdzie uważnie wysłuchali nauki ks. Kierownika rekolekcyj. Temat rozważania był: „Poco żyjemy na tym świecie?“ Kapłan przypomniał krótko odpowiedź katechizmu na to pytanie, potem długo i jasno, a dobitnie przedstawiał nieszczęście tych osób, które porzuciły Boga. Kierownik rekolekcyj mówił, że sam już nieraz wsłuchiwał się w bicie niejednego serca i zawsze słyszał krzyk błagalny, który domagał się odpowiedzi na najważniejsze pytania życiowe.

Jak często Dr. Arnds wyśmiewał istnienie Boga! Czy się kiedy nad tem dobrze zastanowił? Czy jego niewiara była naprawdę tem, za co ją uważał — wynikiem naukowych badań? Czyż nie powtarzał tego, co inni mówili?

Zamknął się w swym pokoju, ale daremnie próbował czytać rozpoczętą powieść. Jedno pytanie nie dawało mu spokoju: Jesteś ty pewny, że Bóg nie istnieje? Nie namyślając się długo, wziął do ręki książkę, którą wczoraj na stole znalazł: Tilmann Pesch S. J. — „Chrześcijańska filozofja życia“. Zaczął ją czytać i tak się zatopił już w pierwszym rozdziale, że mało brakowało, a byłby nie słyszał dzwonka, wołającego rekolektantów na następną naukę.

Wyczytane w książce zdania, żelazną logiką opasały mu serce. Coś mu szeptało: „Człowieku, od Boga i dla Boga stworzony, nie możesz wiecznie przebywać na ziemi! — czyż ziemia może dostarczyć niespokojnemu sercu prawdziwego i trwałego pokoju? — jesteś tu po to, abyś sobie na wieczne szczęście zasłużył“. — Wieczność, — nieśmiertelność, — pokój w Bogu, czy to prawda, czy też tylko puste słowa? — pytał się sam siebie... Ciekawe, że właśnie teraz przychodzą mu na pamięć przeżycia ostatnich tygodni. Uboga, stara kobieta, cierpiąca na raka, była jego pacjentką. Współczując z nią w jej boleściach, odwiedzał ją często i był obecnym przy jej śmierci. Jak mężnie ona cierpiała i wszystkie krzyże znosiła! Kiedy konała, rozjaśniły się jej oczy i lekki uśmiech przeleciał po wynędzniałej twarzy. „Jaka ja szczęśliwa, żem tak wiele cierpiała“ — rzekła. A zwracając się do lekarza, mówiła: „Panie Doktorze, ja za pana będę się w niebie modliła, bo pan był dla mnie taki dobry“. Poczem duch jej uleciał ku wieczności.

Komu tu przyznać słuszność, czy cierpiącej, biednej kobiecie, czy ateizmowi? On, lekarz, wiele widział i stał przy niejednem łożu śmierci, gdzie widział bojaźń i rozpacz, ale nie byli to ludzie wierzący, doznający pociechy religji katolickiej. Czyż niewiara jest rzeczywiście tak słaba, że ją tchnienie śmierci obali? Czy to ostrzeżenie: „ratuj swą duszę“, jest prawdą?

(c. d. n)

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

Rekolekcje zamknięte według danych statystycznych w poszczególnych diecezjach Polski.

Kurja Biskupia Lublin, dn. 5 stycznia 1931 r.
Nr. 28.

Do Ks. Superjora OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Na pismo z d. 28 z. m. w sprawie rekolekcyj zamkniętych donosimy, iż w diecezji naszej miały miejsce rekolekcje zamknięte: 1. dla duchowieństwa diecezjalnego w lipcu w seminarjum duchownem, 2. dla uczniów gimnazjum biskupiego, 3. w klasztorze ss. Urszulanek dla absolwentek seminarjum nauczycielskiego lubelskiego, 4. dla ziemianek w domu p. Marji Kleniewskiej w Dratowie pod Opolem Lubelskiem, 5. w domu hr. Aleksandra Szeptyckiego w Łabuniach pod Zamościem oraz hr. Antoniego Rostworowskiego w Kęble pod Puławami, dla ziemian, 6. w domu p. Stanisława Starowieyskiego w Łaszczowie pod Tomaszowem Lubelskim oraz p. Stanisława Świeżawskiego w parafji Nabróż pod Tomaszowem Lubelskim, dla nauczycieli szkół powszechnych.

Pozatem alumni seminarjum duchownego, konwiktu księży studentów tutejszego Katolickiego Uniwersytetu oraz Instytutu misyjnego, mają swe rekolekcje zamknięte. Nadto Związek Katolicki Polek, Sodalicje Marjańskie, szkoły średnie, a nawet powszechne, odprawiają swe rekolekcje (niezamknięte).

Wikarjusz Generalny.

Jak interesuje się już Polska ruchem rekolekcyj zamkniętych, niech o tem mówi niniejsze zaproszenie:

Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej Lublin, dn. 31 paźdz. 1930 r.

JWielmożny X. Czesław Małysiak w Trzebini.

Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie przystąpiło do opracowania i wydania monografji o współczesnej Polsce pod względem religijnym. O celach i zadaniach tej monografji informuje załączony druk. Podane przy paragrafach uwagi nie są wyszczególnieniem treści, lecz jedynie wskazówką, co paragraf, zdaniem Redakcji, zawierać powinien. Lista współpracowników będzie w swoim czasie rozesłana.

Imieniem Zarządu T. W. Ch. zwracamy się o wzięcie udziału w tej pracy, którą podejmujemy dla pożytku Kościoła i Ojczyzny, oraz prosimy i proponujemy opracowanie tematu, zawartego w § 16. „Odrodzenie rekolekcyjne“ w rozmiarach 8 stron druku średniego, formatu naszych wydawnictw.

Oczekując przychylnej odpowiedzi, łączymy wyrazy poważania

Sekretarz Prezes

Żądany artykuł p. t. „Odrodzenie rekolekcyjne" posłałem sądząc, że się spaźniam, tymczasem dostałem podziękowanie z miłą dla mnie wiadomością, że jako pierwszy, wpłynął mój artykuł. Niech służy Ojczyźnie i Kościołowi św.!

Redaktor.

Sekretarjat rekolekcyjny z diecezji Paderborn (Werl i Westf.), przesyłając sprawozdanie z ruchu rekolekcyjnego w Niemczech, zażądał w zamian choć krótkiego sprawozdania z ruchu rekolekcyjnego w Polsce. Posłaliśmy takowy, ciesząc się, że i zagranica będzie coś wiedziała o naszem zainteresowaniu się rekolekcjami, dotychczas bowiem prawie nic o tem zagranicą nie wiedzieli. Wiedziano n. p. o domach rekolekcyjnych w takiej Czechosłowacji, Jugosławji, a nic o Polsce. Umieszczam poniżej całą dotyczącą korespondencję:

Werl, den 28. Februar 1930.

Sr. Hochwürden

P. Ceslaus M. Malysiak S. D. S.

Trzebinia 2 (Polen)

Exerzitienhaus St. Josef

Anbei übersenden wir Ihnen die gewünschten Angaben und möchten Sie gleichzeitig bitten, uns einen kleinen Bericht über die Exerzitien - Bewegung in Polen zu übersenden, zwecks Veröffentlichung in unserer Zeitschrift „Seelsorger und Exerzitien".

Im voraus recht herzlichen Dank.

Hochachtungsvoll

P. Novatus Flashar.

Rekolekcje S. M. P.

Rekolekcje zamknięte dla druchen odbyły się w Kokoszycach w dniach od 3 do 7 stycznia 1931 r. W rekolekcjach wzięło udział 65 druchen z 22 SMPŻ., a mian.: Cieszyn, Dziedzice, Jaworze, Katowice katedra i N. M. P., Król. Huta św. Barbary i św. Jadwigi, Kryry, Lubliniec, Mazańcowice, Mysłowice, Międzyrzecze G., Łyski, Piasek, Piekary W., Pruchna, Rożdzień-Szopienice, Ruda, Rybnik, Skoczów, Suszec i Rudzica. Rekolekcje prowadził O. Drobny. Po uroczystem zakończeniu rekolekcyj we wtorek udały się druchny pieszo z Kokoszyc do Wodzisławia na film misyjny, wyświetlany przez tamt. SMP. Po powrocie z Wodzisławia do Kokoszyc sprawił ks. Matuszek, Sekretarz Generalny, druchnom niespodziankę, urządzając im bardzo miły „wieczór rodzinny", połączony z tradycyjnem łamaniem się opłatkiem. W środę rano poszły druchny pieszo do Pszowa, gdzie przed cudownym obrazem Matki Boskiej odprawił ks. Matuszek Mszę św., a następnie udzielił Sakramentalnego błogosławieństwa. Po nabożeństwie udały się druchny na kalwarję i stamtąd prosto do Rydułtów, skąd koleją już powróciły do swych domów.

Wszystkie druchny rekolektantki na tem miejscu składają serdeczne „Bóg zapłać" O. Drobnemu za tak piękne nauki, które wzruszyły wszystkie druchny do głębi, ks. Matuszkowi za zorganizowanie tych rekolekcyj, oraz Siostrom za gościnną i troskliwą opiekę.

Wspaniałe wyniki Rekolekcyj zamkniętych w Indjach. Gorliwi katolicy w Indjach postarali się o zbudowanie wielu domów rekolekcyjnych. O. Le Tellier pisze, że wspaniałym i najlepszym owocem rekolekcyj jest nocne wynagradzanie za grzechy. W kaplicy w Hyderabad adorują Najśw. Sakrament mężczyźni co miesiąc w każdą noc z czwartku na piątek. Około 70 mężczyzn bierze w tem udział.

W Bawarji (Niemcy) działa wiele **Związek rekolekcyjny „Patrona Bavariae"**. W roku 1929 wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych 7.166 mężczyzn i niewiast w Fürstenried.

Zagranica urządza coraz częściej **rekolekcje „otwarte"** po parafjach dla tych, którzy nie mogą pojechać do domów rekolekcyjnych na rekolekcje zamknięte. Zbierają się ludzie w kościele, każdy stan z osobna przez dni kilka, na nauki i nabożeństwa, potem na posiłek i spanie wracają do swych domów, lecz w zupełnem skupieniu i milczeniu, jak w domach rekolekcyjnych. Obok tego coraz częstsze są n. p. u Niemców „jednodniowe" rekolekcje t. zw. „Einkehrtage", które bardzo pomagają w wytrwaniu po odbytych rekolekcjach zamkniętych.

Aby umożliwić mniej zamożnym udział w rekolekcjach zamkniętych, kwestują zakonnice z domów rekolekcyjnych po parafjach i zbierają prowianty, przedewszystkiem zboże i tłuszcz dla domów rekolekcyjnych. W ten sposób zaaprowizowany Dom rekolekcyjny, może przyjąć dużo rekolektantów i rekolektantek zadarmo. Księża Biskupi i Księża proboszczowie zachęcają i agitują w tym względzie.

W Monasterze (Münster), na „Dniu rekolekcyjnym" powiedział Nuncjusz Apostolski Dr. Orsenigo tak: „Najważniejszem zadaniem Akcji Katolickiej są rekolekcje. Każdy wie, jak bardzo kocha Ojciec św. ten rodzaj apostolstwa. Jestem mocno przekonany, że rekolekcje są błogosławieństwem dla każdego narodu, gdyż zapalają do apostolstwa świeckich, dają prawdziwe zrozumienie apostolstwa i dopomagają do wytrwania".

LISTY DO REDAKCJI.

Przewielebny Księże Celestynie!

Powróciwszy w rodzinne progi z św. rekolekcyj, bardzo szczęśliwą i zadowoloną, dziękując Bogu za tak wielką łaskę, że mogłam odprawić rekolekcje zamknięte, nie mogę pominąć podziękować Przew. Ojcu za prześliczne i zbawienne nauki i za pracę niezmordowaną i za pracę podjętą dla nas w konfesjonale. Ile korzyści odniosłam z rekolekcyj zamkniętych, tego nie mogę wypowiedzieć. Chociaż te dni tak prędko minęły, to jednak pozostaną mi na zawsze w pamięci. Oby jak najwięcej dusz skorzystało z rekolekcyj zamkniętych w Trzebini! Przyjmij Przew. Ojcze najserdeczniejsze podziękowanie za wszelkie trudy i starania. Niech Ci Pan Jezus zgotuje wieczną nagrodę w niebie,

niech Ci będzie pociechą i niech Ci błogosławi w dalszej pracy koło zbawienia dusz.

Z najgłębszą czcią i szacunkiem

Szromczykówna Anna z Woli.

Przewielebni Księża Salwatorjanie.
w Trzebini.

Niżej podpisane rekolektantki uiszczają opodatkowanie miesięczne stosownie do apelu W. P. Jezierskiej z Katowic, za pół roku br., równocześnie załączamy prenumeratę na rok następny 1931, za „Dzwonek Rekolekcyjny". Wyszczególnienie:

Zofja Borska prenum. 3.— zł, opodatkowanie 6.— zł, — Walerja Kasykówna prenum. 3.— zł, opodatkowanie 6.— zł.

Ośmielamy się również z wdzięcznością przepełnionych serc złożyć Przew. ks. Superjorowi najgorętsze podziękowanie za tak wzniosłe nauki i wielką pracę poniesioną około dusz naszych podczas rekolekcyj, z których nadwyraz jesteśmy szczęśliwe. Oby Pan Bóg błogosławił i użyczył sił i zdrowia Przew. ks. Superjorowi w tak zbożnej pracy i ażeby wszyscy mogli już tu na ziemi nieba zakosztować, korzystając z rekolekcyj.

Z wyrazem głębokiego szacunku

Z Borska i W. Kasykówna, Węgierska Górka, (koło Żywca), Małopolska.

Przewielebny Ojcze Alfredzie!

Poraz pierwszy odprawiłyśmy rekolekcje zamknięte. Zupełnie zapomniałyśmy, co się na świecie dzieje, i tak byłyśmy przejęte, że z bólem serca opuszczałyśmy dom rekolekcyjny.

Postanowiłyśmy wszystkich zachęcać do odprawienia rekolekcyj zamkniętych. Póki żyć będziemy, nie zapomnimy tych najpiękniejszych chwil naszego życia. Powróciłyśmy z rekolekcyj bardzo uszczęśliwione. Będziemy się starały, według możności, jak najczęściej odprawiać rekolekcje zamknięte. Niech słodki Jezus pobłogosławi.

Wdzięczne rekolektantki z parafji Bielsko.

Przewielebny Księże Superjorze!

Jako młody prenumerator „Dzwonka Rekolekcyjnego", pozwolę sobie na wstępie złożyć serdeczne Bóg zapłać za tego rodzaju wydawnictwo, tak niezbędne w dzisiejszych rozkładowych czasach, szczególnie jeżeli chodzi o akcję katolicką, oraz szczegółowo omawiane w każdym numerze rekolekcje zamknięte, przynoszące nietylko pojedynczym, ale, że się tak wyrażę, ludzkości tyle dobra duchowego.

Przy najbliższej sposobności, o ile Najłaskawsze Serce Pana Jezusa zezwoli, pragnę i ja odświeżyć swą duszę, odbywając rekolekcje, o czem w swoim czasie nie omieszkam Przewielebnego Księdza Superjora powiadomić.

Naprawdę, że serce boleje, jeżeli uprzytomnimy sobie fakt, że u nas jeszcze niestety brak należytego zrozumienia, jeżeli chodzi o skarb największy, jakim jest zbawienie własnej duszy, co uwypukla się właśnie w porównaniu z ruchem, czy to akcji katolickiej, czy też rekolekcji zamkniętych, do tego ruchu innych krajów za naszemi granicami, chociaż dzięki Najwyższemu i tu zaobserwować się daje poprawa.

Co do samej rzeczy, to pragnę podnieść w ślad za pięknym zewem p. Jezierskiej, by akcja pomocy w dokończeniu rozbudowy domu rekolekcyjnego pod wezwaniem św. Józefa, naszego Opiekuna domowego, objęła nietylko rekolektantów, t. z. tych, którzy mieli już szczęście duszę wybielić na przyjęcie Pana, lecz także i innych, t. j. nas, stojących jeszcze na szarym końcu.

Proszę zatem uprzejmie o odpowiednie ogłoszenie, uzupełniające tem samem zew Pani Jezierskiej.

Zdaniem mojem, może to być i być powinno, życzeniem reszty, t. j. nas nierekolektantów, a tylko czytelników pięknego miesięcznika.

Pragnąc chociaż w atomowej części złożyć najkorniejszą podziękę za łaski otrzymane od Matki Najświętrzej Niepokalanie Poczętej, przy równoczesnem nadal poleceniu się Jej wraz z rodziną, składam skromną ofiarę w kwocie 7-miu złotych na dokończenie groty Lurdzkiej z figurą Matki Bożej. Oby chwała i sława Tej Najświętszej Pani z tej właśnie groty obok groty we Francji, jaknajprędzej rozchodziła się po Rzeczypospolitej, której zaszczytnie świeci, jako jej Królowa.

W tym skromnym datku niechaj według uznania Przezacnych i Czcigodnych Ojców mieści się również ofiara na dokończenie domu rekolekcyjnego.

Ośmielam się zarazem donieść, że staraniem mojem jest i będzie propaganda cennego miesięcznika, który po wykorzystaniu odstąpię moim kolegom i znajomym, w nadzieji, że i tą drogą łaska Boża dotrze do tych, do których nie dotarła.

Należność za prenumeratę przesyłam równocześnie.

Składając serdeczne Bóg zapłać OO. Salwatorjanom za żmudną pracę, jaką prowadzą w tamtejszym domku rekolekcyjnym, proszę o łaskawe polecenie i mnie w swych modłach z prośbą o zdrowie, które jest nadwątlone i błogosławieństwo domowe, oraz pomoc w pracy społeczno-katolickiej.

Pod koniec mojego listu ośmielę się skromnie zaproponować, o ile to dotychczas niema miejsca, by po każdorazowem zakończeniu rekolekcji z rekolektantami, złożyć błagalne prośby przed Najświętrzym Sakramentem, o pomoc duchową w akcji katolickiej i wzrost ruchu rekolekcyjnego za przyczyną Najświętszej Panny w Polsce.

Kreślę się z wyrazami prawdziwej czci i szacunku.

Jan Pacocha, Porucznik, Katowice, ul. Wita Stwosza 3.



Bolesna część Różańca.

Ogrojec.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Św. Mateusz Ewangelista tak pisze o agonji, o konaniu P. Jezusa w Ogrojcu: „Wtedy przyszedł Jezus z nimi do wsi, którą zowią Getsemani i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu aż pójdę tam, i będę się modlił. A wziąwszy Piotra i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smucić i tęsknić sobie. Wtedy i rzekł: Smutna jest dusza moja aż do śmierci: Czekajcie tu, a czuwajcie ze mną. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeśli można, rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich, wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. I przyszedł do uczniów swoich, i znalazł ich śpiących, i rzekł Piotrowi: Tak nie mogliście jednej godziny czuwać



ze mną? Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Znowu powtóre odszedł i modlił się, rzekąc: Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił: niech się dzieje wola twoja. I przyszedł znowu i znalazł ich śpiących, albowiem były ich oczy obciążone. A zostawiwszy ich, znowu odszedł, i trzeci raz się modlił, tęż mowę mówiąc. Wtedy przyszedł do uczniów swoich, i rzekł im: Już śpijcie i odpoczywajcie: oto przybliżyła

się godzina, a Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy: oto się przybliżył, który mię wyda". *)

Jedna z najcięższych i najboleśniejszych chwil w życiu Pana Jezusa, to agonja w Ogrojcu. Jezus strwożony na widok zbliżającej się męki i śmierci krzyżowej, cierpiący i krwawym potem oblany. Wszyscy Go opuszczą, wielu Go zdradzi, wielu prześladować będzie. Ach, co wycierpiał nasz ukochany Zbawca w Ogrojcu!

Obrazek przedstawia ten moment z krawego konania Jezusa, kiedy to Anioł przyszedł Go pocieszać. W ślicznym ogrodzie, wśród palm i skał, w noc ciemną, klęczy Bóg-Człowiek z rękami na piersiach, zgodzony z Wolą Ojca, gotowy na straszną mękę i śmierć: „Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił: niech się dzieje wola twoja. **) Anioł trzyma kielich goryczy, kielich cierpienia, a patrząc ze współczuciem na Zbawiciela świata, jak umie, tak Go pociesza. — O, potrzebował Jezus pociechy, bo cierpiał wiele, bo ciężko Mu było strasznie. Ale przystał na wszystko, ale zniósł wszystko, ale zgodził się z wolą Bożą!

Zgadzajmy się z Wolą Bożą!

Bóg o wszystkiem wie, wszystkiem kieruje, i wszystkiem rządzi. Nic się nie może stać bez wiedzy i woli, bez dopuszczenia Tego, który jest wszędzie obecnym i wie wszystko, bo zna i myśli i pragnienia nasze. Jednego Bóg nie chce, to złego użycia wolnej woli przez człowieka, to grzechu. Reszta wszystko, co spada na nas, co nas spotyka i dotyka, jest dopuszczeniem Bożem, jest planem Bożym przemądrym dla dobra naszego doczesnego i wiecznego. Gdy przyjdzie choroba, zgadzajmy się z Wolą Bożą, bo to sposobność odpokutowania za grzechy własne i drugich, bo to okazja do zbierania zasług, to skarb wieczny. Kiedy uderzy pokusa, zgadzajmy się w tem cierpieniu moralnem z Wolą Bożą, bo mężne dusze Pan Bóg wielkiemi obsypuje łaskami i nagradza sowicie. Niech nas smutek żaden nie przygnębia, bo smucąc się z Jezusem, z Nim też i przez Niego pocieszeni będziemy rozkoszą wielką. Zgadzajmy się z Wolą Bożą, czy nam ktoś z najbliższych i najdroższych osób umrze, czy ktoś prześladować będzie, albo się plan jakiś nie uda. Bo jeśli wszystko zniesiemy dla Boga, zgodzimy się z Jego Najśw. Wolą, to będziemy według Psalmisty „nieporuszeni na wieki", to nas — jak mówi św. Apostoł Paweł, — „nic nie odłączy od miłości Bożej".

Bądźmy więc cierpliwymi, bądźmy mężnymi, zgadzajmy się zawsze i wszędzie z Wolą Bożą, a dostąpimy niebiańskiego szczęścia, niebiańskiej pociechy i niebiańskiej, wiecznej nagrody!

(C. d. n.)

---

*) Mat. 26, 36 - 46. **) Mat. 26, 42.

||| Z DOMU REKOLEKCYJNEGO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI. |||

imo czas świąteczny, kolendę, zimową porę etc., zgromadziło się 9 kobiet **na rekolekcje dla niewiast 2 — 6 stycznia 1931.** Przybyły z diecezji katowickiej, i krakowskiej. Rekolekcyj udzielał ks. Celestyn Rogowski T. B. Z.

Dla mężczyzn był kurs 7 11 stycznia. Obecnych było 14 z diecezji kieleckiej, katowickiej i krakowskiej. Prowadził ten kurs ks. Flawjan Himmel T.B. Z. Radość ogarniała wszystkich, gdy rekolektanci śpiewali „Godzinki" i inne pieśni. Był między nimi doskonały kantor i ten głosem swym przepięknym porywał za sobą innych. Nie jest to rzecz częsta u mężczyzn, piękny i wzruszający śpiew religijny.

Kurs **dla panien służących 13 — 17 stycznia** zgromadził 13 osób z diecezji krakowskiej i śląskiej. Prowadził ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Niech się cieszą Czytelnicy „Dzwonka", nasi Rekolektanci i Rekolektantki, że znów w tym roku urządzimy w Trzebini **„Dzień Rekolekcyjny"**, dzień propagandy rekolekcyj zamkniętych i domów rekolekcyjnych. **J. Em. Ks. Kardynał - Prymas bardzo sobie tego życzy, a Najprzewiel. Książę Metropolita Sapieha, polecił** mi na osobistej audjencji **przygotować i przesłać szczegółowy program** tego „Dnia". **Odbędzie on się 30 sierpnia b. r.** Coś więcej o tem napiszę w innym numerze.

Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Śląski, Stanisław Adamski, oświadczył na łaskawie udzielonej mi audjencji, **że cieszy się z tego, iż Ślązacy także i w Trzebini, w naszym Domu Rekolekcyjnym odprawiają rekolekcje** zamknięte, że to nie tylko nie będzie tamowało ruchu rekolekcyjnego w Domach rekolekcyjnych na Śląsku, ale przeciwnie, ten ruch wzmoże i popchnie naprzód. Także J. Ekscelencja zadowolony jest z tego, że u nas aż 6-ciu księży daje rekolekcje. Ta sprawa leży Ks. Biskupowi bardzo na sercu i pragnąłby ją rozwinąć. Przyobiecał mi też Ks. Biskup, że dostaniemy do „Dzwonka" wszelkie wiadomości o ruchu rekolekcyjnym na Śląsku.

Wielm. Pani Jezierskiej z Krakowa serdecznie dziękujemy za sporą **paczkę książek treści ascetycznej dla bibljoteki rekolekcyjnej** w Trzebini. Niech Jezus to zapłaci!

Donosimy P. T. Czytelnikom „Dzwonka Rekolekcyjnego", że dom **św. Józefa powiększył się o 6 nowych pokoi.** Dla księży i tych osób, które bardzo pragną mieć osobny pokoik w czasie rekolekcyj, będą te pokoiki zachętą do odprawienia rekolekcyj zamkniętych w Trzebini. Jest już także urządzone Oratorjum (kapliczka) w domu rekolekcyjnym, tak, że w zimie, a także i w lecie przy małej liczbie rekolektantów, będzie można w tymsamym domu odprawić ćwiczenia. Daj Boże, by i P. Jezus utajony w Najśw. Sakramencie zawitał kiedyś do naszego domu rekolekcyjnego!

Prosimy nie zapomnieć **dać sobie oprawić „Dzwonek Rekolekcyjny" z całego roku 1930-go!** Rocznik taki jest i u nas do nabycia w Redakcji.

Prosimy podać imiona i nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abyśmy je umieścili w „Nekrologu" i polecili modlitwom!

Polecamy się modlitwom i ofiarom! „Dzwonek" za szczupły, by mógł pomieścić mnóstwo artykułów i korespondencji, a „Dom" za mały, by ulokował wygodnie coraz to więcej zgłaszających się Rekolektantów i Rekolektantek!

Niechaj P. T. Czytelnicy zechcą łaskawie zwrócić swą uwagę na odezwę W. Pani Jezierskiej z Krakowa, umieszczoną w numerze wrześniowym na str. 302, na słowa zachęty W. Pana Hały z Sosnowca, w numerze październikowym str. 326 i na korespondencję W. Pani Morańskiej ze Stryja, w numerze grudniowym.

Przypominamy, że u nas w Trzebini odprawiamy 13 razy w roku Msze święte za żywych i zmarłych naszych Współpracowników i Współpracownice, w czem udział biorą i nasi Rekolektanci, względnie Rekolektantki, Abonenci i Abonentki.

Prosimy też bardzo o kolporterów i kolporterki dla „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Bóg zapłać Redakcjom tych pism, które chętnie umieszczają nasze korespondencje i kalendarze rekolekcyjne!

Za przesłane grosze na prenumeratę „Dzwonka" Bóg zapłać. — Prosimy o łaskawe uiszczenie prenumerat zalegających jeszcze!

Niech Zbawiciel zapłaci za te ofiary, które w ostatnich czasach wpłynęły na rozbudowę „Domu Rekolekcyjnego!"

„Dzwonka Rekolekcyjnego" drukujemy 9.000 egzemplarzy!

Redaktor.





Niewiasty na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 2—6. I. 31.

W POGONI ZA DUSZAMI.



eszcze u nas w Polsce nie są dobrze i szeroko znane zamknięte rekolekcje, nawet niedoceniane tu i ówdzie, w czem nas nietylko katolickie kraje znacznie wyprzedziły, ale i kraje misyjne mogłyby nas zawstydzić; lecz co do **misyj i rekolekcyj otwartych,** to Kościół w Polsce ma chlubną kartę. Niema u nas prawie parafji, którąby nie miała swojej misji, a ileż ich ma prawie, że coroczne rekolekcje otwarte, bądź ogólne dla całej parafji, bądź też specjalne dla pojedyńczych stanów. Chlubnie tu pracowały i pracują różne polskie zakony, także i duchowieństwo świeckie.

Aż żal się robi, gdy post wielki przyjdzie i kapłani zamawiają misje i rekolekcje, a lud kochany pragnie widzieć u siebie misjonarza, a tu nie można wszystkiem wygodzić i trzeba jedną pracę przyjąć, a kilka odmówić. Niedawno temu trzeba było u nas dać odmowną odpowiedź coś w czterech wypadkach. Zamówienia przychodzą listownie, telefonem, i osobiście, a tu odmawiaj! Bolesne to bardzo. Kiedyś niedawno, gdy szedłem na dworzec kolejowy, by jechać do Poznania, spotkałem nieznanego mi kapłana i domyślając się, że spieszy do naszego klasztoru, przywitałem się. Kochany Ks. Proboszcz właśnie szedł do nas, by sobie zamówić misjonarza do parafji, którą co tylko objął. Gorliwy duszpasterz chciał zacząć ciężką i odpowiedzialną pracę od oczyszczenia sumień ludzkich, i tu odmowa — wszystko zajęte!

Messis multa — operarii pauci. Ale ufajmy, że Zbawiciel znajdzie sobie wkrótce pracowników do winnicy swojej, by nie przepadły w tych czasach niewiary i zepsucia dusze ludzkie!

Ale nietylko świeckie osoby, lecz **także i duchowne, zakonne, proszą o pokarm duchowny, o rekolekcje.** I tu nie można wszystkim wygodzić, bo brakuje sił kapłańskich!

Jakże się cieszę, gdy wracając czasem z Poznania, mogę **zawadzić o Kalisz,** by usłużyć w sprawach duchownych przezacnym zakonnicom w jednym z klasztorów poreformaskich.

Byłem już w różnych zakonach żeńskich z rekolekcjami, ale nie prędko gdzie widziałem taki wspaniały szpital, jak **w Cieszynie u SS. Elżbietanek!** Na wzgórzu, wśród ogrodów, w świeżem cieszyńskiem powietrzu, boć tuż obok wysokich gór Beskidów, wznosi się okazały budynek, a raczej kompleks budynków, jak jakie osobne miasto. Szpital jest z całym komfortem urządzony z oddziałem (osobnym domem) dla chorych na choroby zakaźne. **Siostry Elżbietanki pracują tu już od roku 1753,** pielęgnując tych najnieszczęśliwszych, bo chorych. W Cieszynie **otworzyły swój nowy szpital w roku 1903.** Na rekolekcjach swoich corocznych pokrzepiają drogie Siostry swe siły duchowe, by znów z coraz to większym zapałem poświęcać się służbie Bożej przy chorych.

W Puszczykowie pod Poznaniem pracowałem znów nad duszami Braci Serca Jezusowego i Sióstr Bratanek. W dniu 30-go stycznia b. r. złożyło 5 Braci swoje czasowe śluby zakonne, by kiedyś po sześciu latach, złożyć śluby wieczyste. Także wdziałem sukienkę zakonną na 3 nowicjuszów i zachęcałem ich, by odrzucili precz od siebie „starego człowieka“, a przyoblekli „nowego“ i stali się naprawdę „nowymi ludźmi“. Daj Boże, by wytrwali



Z misji w Inwałdzie.

w swem powołaniu i stali się dzielnymi organistami i kościelnymi na chwałę Bożą i dobro kościoła św.!

Przywiozłem też Braciom Serca Jezusowego część nowych ustaw zakonnych, a co ważniejsza, **Dekret od J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, zatwierdzający ich. jako Zgromadzenie zakonne diecezjalne (iuris dioecesani). Dekret ten opiewa tak:**

Prymas Polski Poznań, dnia 24 stycznia 1931 r.

L. Dz. 387/31. Pr.

DEKRET.

Na większą cześć i chwałę Bożą zatwierdzam niniejszem w myśl Kanonu 492 Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego, którego dom generalny znajduje się w Puszczykowie pod Poznaniem.

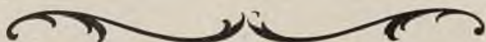
Głównem celem Zgromadzenia, poza własnem uświęceniem członków, jest praca na parafjach w roli organistów i kościelnych. Zgromadzenie rządzić się będzie przepisami Prawa Kościelnego i tymczasową ustawą wewnętrzną, spisaną przez Wielebnego Księdza Małysiaka.

Na mocy niniejszego dekretu, Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego korzystać będzie z wszystkich uprawnień, przyznanych zgromadzeniom zakonnym przez Prawo Kościelne i Konkordat.

L. S. (—) † August Kard. Hlond.

Lat 10 czekali Bracia Serca Jezusowego na ten dekret, na to zatwierdzenie i doczekali się. J. Em. Ks. Prymasowi niech Chrystus-Król za opiekę nad tem nowem Zgromadzeniem stokrotnie zapłaci!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.



Dobry gość w naszych domach.

Bo gdyby stali w radzie mojej, ogłaszaliby słowa moje ludowi memu, a byliby go odwracali od drogi jego złej i od złości spraw jego.

(Jeremjasz, Ks. XXIII).



ość w dom — Bóg w dom" — mówi staropolskie przysłowie. Lecz nie każdy gość wchodzi z Bogiem do domów naszych. Nie był takim gościem dziki Tatarzyn, który palił wsie i lud pędził w jassyr. Nie był nim Moskal okrutny, prześladowca wiary. Ani Niemiec zawzięty, rabuś ziemi ojczystej. Ani też Austrjak przebiegły, znieprawiający ducha Narodu.

Dobrym gościem, pożądanym gościem, nie jest również pieczeniarz łakomy, zapachy kuchenne ruchliwemi nozdrzami wietrzący. Nie jest nim wygadany kompan od kieliszka miodnemi słówkami podżegający do pijaństwa. Ani przyjaciel fałszywy, który opuści w potrzebie.

Dobry gość, przyjaciel wierny, rozumny doradca, światły i bywały, z którym i po bożemu poweselić się można i niejedną korzyść dla ducha, serca i umysłu osiągnąć — to przedewszystkiem odbiornik radjowy.

Nie wszędzie, niestety. Są kraje nieszczęsne, gdzie pycha i złość ludzka nawet ten piękny i wzniosły dar Boży potrafiła użyć do niecnych celów, każąc radju być instrumentem do walki z wiarą. Rozbrzmiewają więc raz — po — raz mikrofony sowieckie świętokradczemi hasłami „bezbożników", — a już najgłośniej ryczą wtedy, kiedy nasze polskie stacje radjowe nadają transmisje nabożeństw, jak gdyby czerwone rozgłośnie radjowe chciały zgłuszyć podniosłe hymny organów, jak gdyby chciały wznieść mur, przez który nie przedrze się słowo kapłana, ani chóry pobożne, ani szept modlitwy i uroczysty dźwięk dzwonków przed Podniesieniem, z sąsiedniej katolickiej Polski na falach radjowych płynący.

Lecz jakaż radość przedziwna ogarnia dusze nieszczęsnych wygnańców polskich w Bolszewji, kiedy nasze fale radjowe przynoszą im pociechę duchową, której inaczej byliby pozbawieni! Niejeden list, który wysłali do „Polskiego Radja" w podzięce za transmisje nabożeństw i za słowo rodzinne, jest tak wzruszający, że czyta się go ze łzami w oczach.

Rosja, na szczęście, jest wyjątkiem. W żadnym innym kraju radjo nie walczy z religją. Przeciwnie! Oprócz stacyj polskich, niejedna rozgłośnia radjo-

wa transmituje nabożeństwa i uroczystości kościelne, krzepiąc na duchu tych, wiernych, którym choroba, oddalenie, lub inne okoliczności nie pozwoliły na dotarcie do świątyni.

We wszystkich oświatowych państwach Europy radjo jest potężnym czynnikiem nietylko oświaty i kultury, ale i zgody wśród narodów, ułatwiając im wzajemne zbliżenie się i poznanie. Poważny krok naprzód został uczyniony w tej dziedzinie od czasu, w którym dzięki pięknej inicjatywie naczelnego dyrektora „Polskiego Radja", dra Zygmunta Chamca, radjofonje europejskie rozpoczęły stałą wymianę swych programów, co pozwoliło wszystkim posiadaczom najtańszych odbiorników detektorowych na korzystanie z dóbr kultury europejskiej.

Radjo jest instrumentem pokoju. Nie dzieli, lecz łączy. Przedewszystkiem — łączy członków rodziny, skupiając ich przy odbiorniku. Iluż to mężów i ojców, którzy przedtem wymykali się do szynków lub na karty, tracąc na wódkę, lub grę, ciężko zarobione pieniądze, spędza dziś wieczory w domu przy otwartym głośniku radjowym.

Dzięki radju powraca uśmiech zadowolenia i spokoju na usta żony, dzięki radju w niejednej izdebce dzieci są syte i schludnie odziane.

Radjo pełni służbę samarytańską. Jakże często jest wielką pociechą samotnego chorego lub niedołężnego starca. Przynosi lek moralny jego duszy i jak złoty promyk słoneczny rozjaśnia mroki jego samotności, łącząc go nanowo ze światem i godząc z ciężkim losem.

Radjo — to najwierniejszy przyjaciel maluczkich, którzy nie mają w ręku złotych kluczy, otwierających skarbnice oświaty. To przyjaciel biedaków, którzy scenę teatralną i estradę koncertową znają tylko z afiszów. Radjo zmienia się dla nich w dostępną dla wszystkich salę odczytową, teatr olbrzymi, w popularną estradę, na której stają najświetniejsi śpiewacy i muzycy, oraz najznakomitsze zespoły orkiestrowe.

Obok wartości duchowych, radjo stwarza również wartości materjalne. Iluż gospodarzy polskich zawdzięcza swój dobrobyt radjowym odczytom i poradom rolniczym, — ilu młodzieńcom wahającym się w wyborze odpowiedniego zawodu, radjo otworzyło oczy na nieznane im źródła twórczości i gałęzi pracy!

Dlatego też każdego człowieka dobrej woli ucieszyć musi wiadomość, że już niebawem w naszym kraju radjo stanie się dla wszystkich dostępne. A stanie się to dzięki ukończonej już z Bożą pomocą budowie potężnej polskiej stacji radjowej w Raszynie pod Warszawą. Stacja ta o nigdzie dotąd nie spotykanej mocy, umożliwi wszystkim mieszkańcom Polski odbieranie programów radjowych na tani, dostępny nawet ludziom niezamożnym aparat detektorowy.

Dotychczas na odbiorniki te mogli chwytać fale radjowe wyłącznie mieszkańcy stolicy i większych miast oraz ich okolic: Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Katowic i Łodzi. Z chwilą poświęcenia i uruchomienia potężnej stacji raszyńskiej, co nastąpi już niebawem, pod wszystkie strzechy polskie, do wszystkich mieszkań i izdebek zawita dobry, pożądany gość: tani odbiornik detektorowy.

Zbożne to dzieło — zbożną myślą natchnione. Niedarmo na biurku Jego Świętobliwości Ojca Świętego, Papieża Piusa XI. stoi odbiornik radjowy — dar pobożny Marconiego, tego samego wielkiego wynalazcy, z którego imieniem związana jest budowa raszyńskiego olbrzyma radjowego.

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



nia 2 lutego br. w święto Matki Boskiej Gromnicznej, zeszły się w Trzebini dwie uroczystości. Najpierw u nas w **kościele Serca Zbawiciela składał śluby zakonne Br. Paweł M. Schaefer.** Kapłan, odbierający śluby, wspomniał o potrzebie świętych kapłanów i świętych zakonników. Ludzie myślą, że tylko za nich trzeba się modlić, że tylko świeccy potrzebują pomocy modlitwy, a tu przydałoby się gorąco modlić o dobrych kapłanów i dobrych zakonników. Składającego śluby wzywał kapłan do dokładnego zachowania ślubów zakonnych i wspomniał, że Br. Paweł, były urzędnik, mając możność zostać kapłanem i posiadając kwalifikacje ku temu, nie chciał stanąć przed ołtarzem Pańskim i składać Najśw. ofiarę, lecz zapragnął być prostym Bratem zakonnym. Jest to budujący przykład, zwłaszcza dlatego, że niejeden dziś młodzieniec wstępuje do klasztoru nie dla zupełnego poświęcenia się Panu Bogu, lecz poto, by się łatwo i tanim kosztem wślizgnąć do kapłaństwa. — Ufajmy, że ofiara dobrego zakonnika przyniesie Bogu chwałę, rodzinie jego zbawienie i błogosławieństwo Boże, a duszom pomoc.

Równocześnie prawie **odprawiał w kościele parafjalnym pierwszą Mszę św. nowo wyświęcony kapłan, Ks. Mieczysław Noworyta.** Pospieszyli Salwatorjanie, Siostry Salwatorjanki, Sodalicja ze sztandarem i wiele osób na tę rzadką i prześliczną uroczystość. W kościele Serca Zbawiciela odprawił Ks. Noworyta Mszę św. i udzielił błogosławieństwa 4-go lutego br. Niech Jezus sprawi, by młodziutki i kochany Ksiądz był przez całe swe kapłańskie życie „sine macula" i świątobliwym Sługą Bożym!

W ostatnie dni karnawału 15—17 lutego odbyło się u nas **nabożeństwo 40-godzinne.** Od godziny 6—19 był przez trzy dni wystawiony Najśw. Sakrament. Kazania były wieczorami w czasie nieszporów. Pobożni adoratorzy N. Sakramentu korzystali z tych licznych łask, które Jezus eucharystyczny rozdziela pomiędzy swoich czcicieli.

Cieszymy się my Salwatorjanie bardzo z tego, że oto wkrótce będziemy na stałe między tymi ukochanymi Ślązakami, którzy wybudowali w Trzebini przed wojną jeszcze tę część kościoła Serca Jezusowego, która stoi i której używamy. Gdyby nie wojna, byliby Ślązacy dokończyli kościoła, ale dziś tego już zrobić nie są w stanie. Zato Opatrzność Boża posyła nas do nich na Śląsk, byśmy się im tam odwdzięczyli za ich ofiarność i dobre serce. Najprzewiel. Ks. Biskup, Stanisław Adamski, raczył nam w tych dniach dać formalne przyjęcie do swej diecezji i pozwolenie na otwarcie kolegjum wychowawczego w Mikołowie. Niech Zbawiciel zapłaci Ks. Biskupowi za Jego dobroć i niech błogosławi to nowe nasze poczynanie na Śląsku!

Z Kurji metropolitarnej Wileńskiej proponują nam rzecz bardzo korzystną, bo objęcie jednej z dwóch parafji, z kościołem i benificjum. Lecz niestety, prawdopodobnie nie będziemy mogli korzystać z tak miłej i drogiej propozycji, a to dla braku kapłanów.

Bóg zapłać Przewiel. Księdzu Proboszczowi, Janowi Dudzikowi, za ofiarowane dla kolegjum i dla Domu rekolekcyjnego sprzęty.

Pani N. N. z Piekar dziękujemy serdecznie za obrósy do ołtarzy i bieliznę do kielichów.

Pan Porucznik, **Jan Pacocha z Katowic, dziękuje** Matce Najśw. Niepokalanej za łaski odebrane i prosi o dalsze. Składa przy tej okazji ofiarę 4 zł. na grotę lurdzką, a 3 zł. na dom rekolekcyjny. **Dziękujemy Panu Porucznikowi za propagandę „Dzwonka Rekolekcyjnego“** i idei rekolekcyjnej. List ogromnie ciekawy umieszczamy w „Dzwonku“ między listami do Redakcji.

Kandydaci nasi ofiarują 14 Mszy św., 12 różańców, 12 komunji św., i wiele innych modlitw **na intencję naszej ukochanej Ojczyzny,** z prośbą o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego Narodu!

Takie podobne modlitwy ofiarują **na intencję nawrócenia Rosji.**



Codzienna Modlitwa Apostolstwa na marzec 1931 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o rozpowszechnienie Akcji Katolickiej** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę, i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

(Na miesiąc kwiecień prośba: o sprawiedliwość i pokój między narodami).

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom Czytelników duszę ś. p. Marji Zwierzównej z Benczyna, diec. Krakowskiej, naszej drogiej Rekolektantki, która dwa razy odprawiała rekolekcje zamknięte w Trzebini. Umarła 5. stycznia b. r. Panie świeć nad jej duszą!

Z Polski i ze Świata.

Echo wyborów do Sejmu i Senatu w Polsce, odbiło się głośnym zgrzytem rządu niemieckiego w Lidze Narodów, gdzie zarzucono Polsce wykorzystywanie terenu wobec mniejszości niemieckiej, przedewszystkiem na Górnym Śląsku i Pomorzu. Polski minister spraw zagranicznych p. Załeski, musiał stanąć w postawie obronnej przeciw tym zarzutom.

Ku czci znakomitego slawisty prof. Brucknera, który obchodzi 70 rok swego pracowitego żywota, wybito medal pamiątkowy.

W lasach Białowieży odbyło się polowanie reprezentacyjne z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej i członków świata dyplomatycznego.

Na letnią oraz zimową rezydencję wypoczynkową dla Prezydenta Rzeczypospolitej wystawiło województwo śląskie zameczek w Wiśle, kosztem 2 milj. złotych, pomysłu architekty Szyszko-Bohusza. Prezydent Mościcki w nim już zamieszkał czas dłuższy. Ks. Biskup Adamski z Katowic dokonał jego poświęcenia.

Jak dzienniki donoszą, wielu wyjeżdżających w czasie dni świątecznych narciarzy, połamało nogi i ręce, a teraz leczą się po szpitalach. Czy to nie jest może upomnieniem Bożem za opuszczoną Mszę św.?

W Krakowie Książe-Metropolita udzielił święceń kapłańskich bardzo licznemu zastępowi alumnów, w liczbie 26.

W Paryżu była otwarta wystawa pamiątek polskich od czasu powstania listopadowego 1830 do chwili obecnej.

Na Litwie wskutek złamania przez rząd litewski Konkordatu zawartego ze Stolicą Apostolską i rozwiązania związków katolickiej młodzieży, zapanowało naprężenie stosunków. Watykański Nancjusz papieski demonstracyjnie opuścił stolicę Kowna.

We Francji po upadku gabinetu Steega, premjerem został Laval.

W Hiszpanji wzmaga się ruch republikański, mimo, że wkrótce mają się odbyć wybory do parlamentu, od szeregu lat nieczynnego, co wpływało na większość monarchistycznego ustroju państwa.

W Rosji mimo ucisku religijnego ze strony komunistów, w czasie świąt ubiegłych, świątynie były przepełnione ludem.

W Niemczech liczba bezrobotnych dosięga już pięciu miljonów.

Poszukiwania archeologiczne w starożytnem mieście Ur, dawnej Chaldecji, znanem z pobytu Abrachama, wydały bardzo ciekawe wyniki. Uczeni przyszli do przekonania, że opowiadanie biblijne o Potopie świata, znalazło wyraźne potwierdzenie na badanym terenie. **(Ks. T. M.)**



Pisma nadesłane.

„Cztery Ewangielje dla wszystkich“, spolszczył i przydał **Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz**. (Kraków, Księgarnia Krakowska 1931). Tak bardzo trzeba dziś czytać wszystkim, zaś najmilszą i najczęstszą lekturą winne być Ewangelje. Wobec szerzących się najrozmaitszych sekt, które rzekomo całą swą mądrość chcą czerpać w Piśmie św., trzeba każdemu katolikowi rozczytywać się w Ewangieljach. Rozumie się, że my nie będziemy ich czytali po sekciarsku, lecz po katolicku. Ponieważ „Cztery Ewangielje“ posiadają bardzo ciekawe objaśnienia, przeto godne są jak najgorętszego zalecenia. Niech nie braknie ani jednego domu katolickiego, w którymby nie było „Czterech Ewangielji dla wszystkich!“

Wydawnictwo OO. Dominikanów.

Czasopismo „Szkoła Chrystusowa“ poświęcone zagadnieniom życia duchownego, dotychczas dwumiesięcznik, odtąd będzie wychodziło jako miesięcznik, bez zmiany ceny prenumeraty (4 zł rocznie).

Jak doskonale „Szkoła Chrystusowa“ odpowiada potrzebom religijnym naszego społeczeństwa, tego dowodem ogromne i stale wzrastające zainteresowanie się nią u czytelników. Nie wątpimy, że i dalsze zeszyty, ukazujące się w podwójnej ilości, spotkają się nadal z wielkiem uznaniem u wszystkich tych, którzy pragną pogłębienia swego życia religijnego.

Adres Wydawnictwa: Lwów, OO. Dominikanie, Pl. Dominikański 2.

Wydawnictwa Ferdynanda Schöningha w Paderborn — Niemcy. Verlag Ferdinand Schöningh — Paderborn:)

„Aloysius Gonzaga“, żywot napisany przez O. Martindale S. J., opracowany w niemieckim przez Józefa Aschauer'a S. J., 264 stron, opr. Mk. 5.50. Jezuita Martindale, to jeden z najsławniejszych pisarzy angielskich. Autor podnosi to z życia św. Alojzego, co rzuca światło na czasy Świętego i Jego postać. Święty musi być zrozumiany przez młodzież i ta musi wiedzieć, że św. Alojzy był także młodym i rozumiał młodość. Aby zrozumieć Alojzego, musimy wiedzieć, w jakiem żył otoczeniu. Autor przedstawia nam historję rodu Gonzagów, pełną rabunków, zdrad małżeńskich, mordów i prześladowań. Taka była kultura i obyczajność owych czasów. Prowadzi nas za Alojzym w życie niespokojne w obozie, w podróżach po Italji i na dworze hiszpańskim, przedstawia trudności z ojcem, Jego życie zakonne itp. W tem wszystkiem widzimy zupełne i pełne męstwa oddanie się Alojzego Bogu i Jego łasce. Mężnie kroczy Alojzy przeciw prądowi swoich czasów. Odważnie i zdecydowanie obiera własną drogę i zdobywa tą miłość, która Go całkiem pochłania przy końcu życia. „Nadzwyczajność“ Alojzego występuje całkiem inaczej w tem oświetleniu autora. Jeżeli Papież Benedykt XIII. ogłosił św. Alojzego patronem młodzieży całego świata, a takim chce Go widzieć i obecny Ojciec św. Pius XI., to Alojzy nie może się ukazywać jakby jakiś święty, co odrazu świętym spadł z nieba i nie można go naśladować, lecz jako święty, który żył także w bardzo trudnych warunkach dla świętości, może trudniejszych nawet od dzisiejszych, ale zdobył doskonałość przez swą odwagę, męstwo i wytrwałość — szedł przebojem do świętości.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Pesch Tilmann T. J., **Christliche Lebensphilosophie.** Czytania dla wykształconych.

Pergmayr Józef, **Ewige Wahrheiten für geistliche übungen.** Verlagsanstalt vorm. Manz, Ratisbona 4. wydanie 1920.

Rinn Fryderyk T. J., **Die ewigen Wahrheiten der Geistesübungen des hl. Ignatius.** Wydane przez O. Hattlera T. J. 2 tomy. Verlagsanstalt vorm. Manz, Ratisbona. 2. wydanie 1878.

Paulmier S. J., **Exercitiorum spiritualium Meditationes s. Scripturae verbis contextae.** OO. Benedyktyni w Innsbrucku. 1909.

Sailer Michał bp., **übungen des Geistes.** Na nowo wydane przez Dr. Franciszka Kellera. Herder, Fryburg, 2. wydanie 1909.

Seeboeck Filibert O. Fr. M., **Exerzitienbuch für monatliche und jährliche Geisteserneuerung, allen Christen zum Gebrauch.** Ant. Pustet, Salzburg, 2. wydanie 1889.

Stöger Jan T. J., **Die Pileerreise zum Himmelreich und leitende Gedanken zur Selbstbetrachtung bei den geistlichen übungen.** 3 wydanie przez O. Józefa Schellaufa T. J. Verlagsanstalt vorm. Manz, Ratisbona, 1907.

Der trene Freund. Książeczka rekolekcyjna. Verlagsanstalt vorm. Manz, Ratisbona.

Ogłoszenia.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Drukarnia Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6, tel. 14465.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Apostolstwo Modlitwy: 13.20 zł. — **Biecz:** Franc. Czeluśniak 1 zł. — **Biała:** Agata Beck 5 zł. — **Bielszowice:** Albina Żymełka 1.50 zł. — **Bielsko:** Rozalja Wojdzikówna 2 zł., Jan Ćwiekała 2 zł. — **Brzezinka:** Weronika Kurdziej 2 zł., Karol Bodeczko 3 zł. — **Ciechanów:** A. Biesiekierska 5 zł. — **Cieszyn:** Marja Łagan 5 zł., Emilja Drózd 2 zł., Marja Ćmiel 5 zł., OO. Bonifratrzy 10 zł. — **Częstochowa:** Konstancja Ostrowska 8 zł., Julja Rochówna 3 zł., Michalina Sznaider 3 zł., Ewa Grzybowska 3 zł. — **Czernichów:** 3-ci Zakon św. Franciszka 20 zł. — **Czatkowice:** Józefa Strychasz 2 zł. — **Dąbrowa Górnicza:** Julja Łyszczakówna 5 zł., Stanisława Łyszczakówna 5 zł., Jadwiga Frachówna 1 zł., Julja Paryzel 4 zł., W. Libera 3 zł., Wojciech Widłach 1 zł., Franciszek Krysa 3 zł. — **Dwory:** Anna Pędziwiatr 3 zł., Agnieszka Brymiarska 2 zł. — **Godula:** N. N. 10 zł. — **Gostyń:** Paweł Jastrzębski 1 zł. — **Gruszów:** Józef Bartosik 5 zł. — **Halemba:** Florentyna Błaza 5 zł. — **Hajduki** Wielkie: Róża Kostorzówna 10 zł., Edmund Kik 1 zł. — **Chropaczów:** Wilhelm Kurek 5 zł., Marja Lorek 2 zł. — **Chrzanów:** Wiktorja Hechelska 2 zł. — **Janów:** Florjana Dombrowa 1 zł. — **Katowice:** Marja Geislerówna 2 zł., Marja Bujara 3 zł., Jan Pacocha 3 zł., Włodzimierz Krzymiński 20 zł. — **Kielce:** Józefa Rzeczkówna 3 zł., Anna Lewandowska 5 zł., Marja Pacholec 2 zł., Marja Wesołek 3 zł., Apolonja Bednarska 5 zł. — Kęty: Ks. Dr. Jan-Kanty Tobiasiewicz 7 zł. — **Kleszczów:** Franciszka Gajewska 2 zł. — **Kraków:** Wiktorja Piekarz 1 zł., Anna Krupicka 7 zł., Teofila Kozina 1 zł., Apolonja Kamińska 20 zł., SS. Sercanki Prądnik 2 zł., Helena Łankowa 2 zł., Wiktorja Bajdzianka 5 zł., N. N. 10 zł., SS. Sercanki 5 zł., Barbara Luszer 20 zł., Julja Bugalanka 2 zł., Emilja Żabicka 1 zł., Honorata Pyrdzianka 1 zł., Franciszka Komolówna 7 zł., Zofja Stefanówna 1 zł. — **Królewska** Huta: Marja Wilczek 20 zł., Alojzy Piwczyk 1 zł., Teodor Kusz 1 zł., Marja Kusz 1 zł., Róża Kusz 1 zł., Marja Skoluda 5 zł., Antoni Rolnik 1 zł. — **Krzywaczka:** Magdalena Buracka 10 zł. — **Krzemieniec:** Marja Hellmanowa 1 zł. — **Lipiny:** N. N. 5 zł., 4 rekolektantki 8 zł., N. N. 10 zł. — **Łąka Dolna:** Wiktorja Pacho 4 zł. — **Młoszowa:** Julja Plonder 10 zł. — **Międzybrodzie:** Teresa Waluś 2 zł. — **Mikołów:** Marja Wróbel 3 zł., Karolina Pięta 2 zł., Rozalja Buczek 2 zł., Jadwiga Buczek 3 zł. — **Nowa Góra:** Marja Ciszowska 2 zł., Stanisława Kramarz 5 zł., Marja Kaim 3 zł. — **Nowy Targ:** Walerja Woźniczakówna 1 zł. — **Niwka:** Rozalja Słoń 5 zł., P. Paciowa 6 zł., Franc. Żyłka 10 zł., N. N. 2 zł., N. N. 20 zł., N. N, 3 zł, — **Orzegów:** Jan Waletko 5 zł., Szymczyk 1 zł. — **Oświęcim:** Ludwika Kamińska 2 zł. — **Olkusz:** Stanisława Moń 2 zł. — **Polanka:** Wojciech Jarzyna 2 zł. — **Piekary Wielkie:** St. Sch. 50 zł., Helena Ryś 2 zł., Paulina Schendzielorz 2 zł. — **Rabka:** Agnieszka Kowalczyk 7 zł. — **Rajcza:** Ks. Michał Grudziński 2 zł., Wiktorja Filas 5 zł. — **Ruda:** Szubert 2 zł. — **Rybna:** Katarzyna Malik 1 zł. — **Straconka:** Antoni Adamczyk 5 zł. — **Świętochłowice:** Teodor Michalik 1 zł. — **Sosnowiec:** Marta Naporowa 3 zł., Antoni Hała 5 zł. — **Stryj:** Eug. Kubrycht 1 zł., Wanda Morańska 4 zł., N. N. 8 zł., Bronisława Misiak 2 zł. — **Stanisławów:** Ks. Józef Kummer 7 zł. — **Strzemieszyce:** Katarzyna Zając 5 zł. — **Sanka:** Ks. Józef Szeląg 4.50 zł. — **Siersza:** Ludwik Kamysz 14 zł., Ludwik Golik 2 zł. — **Sutowić:** Fr. Kowalik 1 zł. — **Tarnopol:** Marja Witkowska 2 zł., Wanda Bundyk 5 zł. — **Tarnawa** Dolna: Julja Żadorówna 2.50 zł. — **Trzebinia:** N. N. 1 zł. — **Ujsoły:** Ludwika Szydłówna 20 zł. — **Wola:** Flora Proske 12 zł., Agnieszka Piecka 6 zł., Marja Boryż 6 zł., Marja Walerzówna 5 zł. — **Wojkowice:** Wawrzyniec Kicyła 3.60 zł. — **Warszawa:** Bronisława Kudelska 7 zł. — **Zembrzyce:** Marja Talachówna 17 zł. — **Żywiec:** Marja Mieszczakówna 1 zł.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]
Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.